

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
odpłatnie od godz. 10-12 w poł.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.107

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji **gr. 20**

Rekopisów redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. Redakcji dziennej 22-18
nocy 16-80

Rok III.

Bydgoszcz, środa 24 sierpnia 1932

Nr. 193

Na karę śmierci

skazał sąd w Bytomiu bojówkarzy hitlerowskich

Berlin, 23. 8. (Pat). W toczącym się przed sądem specjalnym w Bytomiu procesie przeciwko hitlerowskim członkom szturmówki, którzy zamordowali robotnika Piecucha w Potempie, prokurator zażądał kary śmierci dla 5 oskarżonych. W przemówieniu podkreślił on, że chodzi tu o zabójstwo z premedytacją i że wyłącznymi motywami zbrodni jest podjudzanie do aktów teroru politycznego. Wyrok spodziewany jest w godzinach popołudniowych.

Berlin, 23. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 16.45 sąd specjalny w Bytomiu ogłosił wyrok przeciwko 9 szturmowcom hitlerowskim, którzy zamordowali w Potempie robotnika Piecucha. Na karę śmierci skazani zostali Kottisch, Müller, Wollnitz, Graupner za zabójstwo na tle politycznym. Główny oskarżony Nachman został również skazany na karę śmierci za podżeganie do morderstwa. Oskarżony Hoppe otrzymał 2 lata ciężkiego więzienia, trzech pozostałych oskarżonych: Hadamik, Nowak i Czaja zostali uwolnieni.

Hitlerowcy burzą się

Berlin, 23. 8. (Pat). Po ogłoszeniu wyroku śmierci w procesie bytomskim w gmachu sądu i na ulicach miasta doszło do burzliwych zajść, wywołanych przez narodowych socjalistów. Interwenjowała policja uzbrojona w karabiny i helmy stalowe. Narodowi socjaliści z okrzykiem „Heil Hitler!” opuścili salę sądową. Obecny na sali przywódca szturmówki śląskiej por. Heines, opuszczając salę, zawołał: „Wyrok ten jest sygnałem, który porusza cale Niemcy!”. Po wyparciu hitlerowców z gmachu sądu umundurowani socjaliści utworzyli pochód, na czele którego postępowali formacje hitlerowskie, przybyłe samochodami ciężarowymi z Wrocławia. Z największym wysiłkiem pogotowie policyjne z bronią w ręku starało się opróżnić plac i ulicę w pobliżu gmachu sądu. Dopiero po pewnym czasie udało się policji sytuację opłacać.

Tarnowskie Góry, 23. 8. (Pat). Partja hitlerowska w Bytomiu po otrzymaniu wiadomości o postawieniu przez prokuratora wniosku, domagającego się kary śmierci dla 5 oskarżonych w procesie o zamordowanie robotnika Piecuchy, wydała nadzwyczajne wydanie swego organu „Deutsche Ostfront” w którym w artykule pod tytułem „To jest sprawiedliwość?” dziennik oświadczył tendencyjnie wniosek prokuratora. Pod wpływem tego artykułu doszło na sali sądowej, gdzie odbywała się rozprawa do demonstracji, podczas której salę zdemolowano. Atmosfera w Bytomiu jest nadzwyczaj napięta.

Berlin, 23. 8. (Pat). „Berliner Tageblatt” w wydaniu wieczornym donosi: W Bytomiu wybuchły rozruchy z powodu ogłoszenia wyroku w procesie hitlerowskim. Olbrzymie tłumy otoczyły gmach sądu i w docznie zamierzają przypuścić szturm, aby uwolnić skazanych. W wielu składach żydowskich wybito szyby, jak również i w redakcji miejscowego organu socjalistycznego. W całym mieście skonsygnowano du-

Zwyżka polskiej pożyczki politycznej

Bern, 23. 8. (PAT.). Polska pożyczka stabilizacyjna na giełdzie zurychskiej wykazuje w ostatnich tygodniach silną tendencję wzrostową. W ciągu bieżącego miesiąca kurs tej podniósł się z 50 na 55 punktów.

że oddziały policji. Kilkakrotnie doszło już do wymiany strzałów.

Wyrok w Ilowie

Berlin, 23. 8. (Pat). Sąd apelacyjny w Brzegach wydał wczoraj wyrok w procesie przeciwko uczestnikom krwawego zajścia, jakie miało miejsce w d. 10 lipca rb. mię-

dzy szturmówką hitlerowską a oddziałem republikańskiego Reichsbanneru w Ilawie. W zajściu tem, pozostającym w związku z namyślną kampanją wyborczą zginęło 2 kierowników organizacji Reichsbanneru skazanych zostało na ciężkie więzienie od 4 do 2 lat, pozostali oskarżeni skazani zostali na zwykłe więzienie.

Za przyznanie się do polskości

Straszliwa martyrologia ludności polskiej na Śląsku Opolskim

Katowice, 23. 8. (PAT.). „Polonja” donosi o bestjałskim napadzie hitlerowców na dom rodziny polskiej Barowskich w Jamach na Śląsku Opolskim. Synowie gospodarza Barowskiego Wiktor i Ignacy często namawiani byli do wstąpienia do bojówki hitlerowskiej. Początkowo tłumaczyli się, że są neutralni i do bojówki nie zapiszą się. Gdy jednak w dalszym ciągu nie dawano im spokoju, oświadczyli organizatorom bojówki, że są Polakami i że z bandytami nie chcą mieć nic wspólnego. Za odmowę, a zwłaszcza za przyznanie się do polskości postanowiono ich zamordować. Sprawozdano złożoną z zamieszanych hitlerowców Mordkommando oraz zaprowadzono ich aż do okien pokoju, w którym spali Ignacy i Wiktor

Barowscy. Bandyci z Mordkommando rzucili do pokoju granat ręczny w kierunku łóżek, lecz granat odbił się i wybuchł w drugiej części pokoju. Barowscy nie odnieśli szwanku. Równocześnie bandyci podpalili dom mieszkalny i zabudowania gospodarzy Barowskich w kilku miejscach. Płonienie tak szybko oparowały dom i zabudowania gospodarze, że Barowscy zaledwie zdążyli uratować życie. Dom mieszkalny i zabudowania spłonęły doszczętnie. Ani straż ogniowa miejscowa, ani okolicznych wiosek nie podeszły na pomoc, ponieważ znajdują się pod kierownictwem hitlerowców. Jedną z rodzin zlitowała się nad Barowskimi, dając im tymczasem dach nad głową

Nie! — jedyną odpowiedzią

Francji nie wolno się zgodzić na zniesienie klauzuli wojskowej Traktatu Wersalskiego

Marsylja, 23. 8. (PAT.). Tutejsza prasa z nietajnym krytycyzmem odnosiła się do sygnalizowanej z Londynu pogłoski o mających rozpocząć się niebawem rokowaniach francusko-niemieckich w sprawie ewentualnej zmiany klauzuli wojskowej traktatu wersalskiego.

„Marselle Soir” opublikowała na ten temat artykuł w którym paryski korespondent tego pisma stwierdza, że raz wstąpiwszy na podobną drogę ustępstw trudno się będzie Francji na niej zatrzymać i na coraz to nowe żądania Niemiec odpowiedzieć wreszcie „Nie!”

Autor kończy swoje wywody następującą pointą: Gdybyśmy byli w r. 1914 zamiast mobilizować się jak idjoci, pozwolili Niemcom zagarnąć nasz kraj, zgnieść Rosję i Serbję oraz pogwałcić neutralność Belgji, nie byłoby wojny z Niemcami. W rzeczywistości więc nikt inny, lecz Francja winna jest swoim własnym nieszczęściom, także nieszczęściom, które zważyli się na Niemcy od 1914 r. Za to wszystko żąda się od nas wrócić do rachunku. Myślicie, że żartuję, bynajmniej. Mówię najpoważniej w świecie.

Niemcy w przededniu rewolucji

Ludendorff o sytuacji politycznej w Rzeszy

Berlin, 23. 8. (PAT.). Ludendorff ogłasza w swoim organie „Volkswarte” obszerny artykuł, w którym utrzymuje, że Niemcy stoją w przededniu wybuchu rewolucji. Autor artykułu przeprowadza analogię między sytuacją Rosji w r. 1918 a obecną sytuacją w Niem-

cech. Oceniając liczbę ofiar, jakie padły w Niemczech w starciach politycznych od czerwca b. r. na 6.000 osób, Ludendorff stwierdza, że akty teroru organizowane były przeważnie przez szturmowców hitlerowskich.

Nasi lotnicy wylądowali w Rzymie

w raidzie dookoła Europy

Rzym, 23. 8. (Pat). W dalszym ciągu przybyli na tutejsze lotnisko dwa samoloty włoskie i trzy niemieckie. O godz. 12.35 przybył pierwszy lotnik polski Bajon jako 17-ty w kolejności. Bezpośrednio po nim jako 18-ty przybył Orliński. O godz. 12.54 jako 19-ty przyleciał Gedgów, wreszcie o godz. 13.25 przyleciał Karpiński i o godz. 13.28 — Żwirko.

Berlin, 23. 8. (Pat). Biuro Wolfa donosi z Rzymu: Do godz. 14.32 wylądowało na lotnisku w Rzymie ogółem 27 lotników. Na powitanie lotników przybył prezes aeroklubu włoskiego, szef gabinetu ministerstwa lotnictwa i wielu wyższych oficerów lotnictwa oraz tłumy publiczności. Lotnik fran-

cuski Lebeau musiał lądować przymusowo w Ponte di Piave.

Rzym, 23. 8. (Pat). Lotnicy polscy Bajon, Orliński, Żwirko, Karpiński, Gedgów przybyli na lotnisko Littorio w dobrym czasie przed godz. 2 popoł. Maszyny są w doskonałym stanie, samopoczucie lotników bardzo dobre. Pomimo znacznych upałów oraz wiatrów, które były przeciwnie do kierunku lotu, lotnicy polscy odbyli pierwszy etap bez punktów karnych. Na lotnisku lotników polskich spotykał ambasador Przedzicki i in. Dziś o godz. 8 rano nastąpi start lotników do drugiego etapu szlakiem Rzym—Parwz.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikiliszek

Warszawa, 23. 8. (Pat). P. Marszałek Piłsudski odjechał dziś rano do Pikiliszek.

Prezes FIDAC'u opuścił Warszawę

Warszawa, 23. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem opuścił Warszawę prezes FIDAC'u major White oraz wiceprezes FIDAC'u na Francję Taudiere.

Na dworcu odjeżdżających żegnał prezes FIDAC'u na Polskę generał Górecki, oraz kompanja honorowa Federacji. Prezes White udał się do Berlina, gdzie zabawi kilka dni poczem powróci do Paryża.

Pogrzeb ś. p. Lubomirskiego

Warszawa, 23. 8. (PAT). Wczoraj odbył się uroczysty pogrzeb śp. księcia Stanisława Lubomirskiego, zmarłego w Karlovych Warach, wybitnego działacza na polu gospodarczym. Uroczystość pogrzebowa poprzedzona została nabożeństwem żałobnym w kościele św. Aleksandra, które celebrował ks. infułat Brzeziewicz, w asyście licznych duchowieństw. Nawę główną poza rodziną zmarłego wypełnili przedstawiciele rządu w osobie p. ministra spraw zagr. Zaleskiego oraz wicemin. skarbu Koca i wicemin. przemysłu i handlu Doleżala, liczni przedstawiciele sfer przemysłowych, finansowych, kupieckich i towarzyskich stolicy. Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, gdzie w imieniu rządu przemawiał wicemin. przem. i handlu dr. Doleżal. Oprócz p. min. Doleżala przemawiał prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski, oraz wiceprezes Banku Handlowego w Warszawie dr. Gliwiec.

Zwłoki św. pamięci Stanisława Lubomirskiego chwilowo spoczywają w katakumbach cmentarza powązkowskiego.

Burmistrz Chicago w Poznaniu

Poznań, 23. 8. (PAT). Onegdaj późnym wieczorem przybył do Poznania burmistrz miasta Chicago p. Czermak wraz z rodziną i otoczeniem. Przybyłych gości powitali na dworcu przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Ratajskim i dyrektorem międzynarodowych Targów w Poznaniu Roppem na czele, poczem goście odjechali do Bazaru. Przedpołudniem goście zwiedzili ratusz, Zamek, elektrociepłownię, zakłady elektryczne itd. O godz. 14.33 po śniadaniu, wydanem przez władze miejskie goście amerykańscy opuścili miasto, udając się do Berlina.

Polska komisja ekonomiczna w Oranie

Algier, 23. 8. (PAT.). Polska komisja ekonomiczna z dyrektorem Państw. Instytutu Eksportowego na czele, wczoraj opuściła Algier, udając się do Oranu. Pobyt polskiej komisji ekonomicznej w Algierze przyniesie prawdopodobnie poważne rezultaty dla naszej ekspansji gospodarczej.

Bezrobocie w Polsce i zagranicą

Warszawa, 23. 8. (PAT.). Statystyka wykazuje, iż w porównaniu z państwami przemysłowymi bezrobocie w Polsce jest słabsze. Stosunek liczby bezrobotnych do ogółu ludności w procentach na dzień 1 kwietnia 1931 r. i dn. 1 lutego 1932 r. wykazuje, iż najniższe bezrobocie panowało w Niemczech. Odpowiednie liczby przedstawiają się następująco: w Niemczech 7,3 proc., w 1932 r. 9,1 proc. Dalej idzie Anglja. Odpowiednie cyfry 5,8 proc. oraz 5,9 proc. W Ameryce 4,2 proc. oraz 5,8 procent. Statystyka Polski wykazuje na dzień 1 kwietnia 1931 r. 1,2 proc. bezrobotnych, a na dzień 1 lutego 1932 r. 1,1 proc. Bezrobocie w Polsce w ostatnim okresie utrzymuje się mniej więcej na poziomie i nie wykazuje wybitniejszych tendencji do wzrostu.

W obronie wartości życia publicznego

W numerze 191 naszego dziennika z dnia 21 sierpnia b. r. zwróciliśmy uwagę prasy polskiej na fakt niebываłego skandalu, którego terenem były w dniu 20 b. m. łamy wychodzącego w Toruniu pisma „narodowego“ pod nazwą „Słowo Pomorskie“.

Występy tego pisma na temat wydarzeń, zagadnień i zjawisk polskiego życia państwowego i publicznego, posiadają w opinii szanującego się społeczeństwa oddawna ustaloną, niesławną a nieciekawą „markę“, nie budzącą już w nikim żadnych innych odruchów, prócz uczucia odrazy i wzdąry. Tym jednak razem „występ“ wspomnianego organu zeszedł w swej skandaliczności już nawet poniżej tego poziomu, na jakim utrzymana jest cała, codzienna jego „działalność“. Ośmielił się bowiem nietylko jawnie i świadomie zaakcentować swoje lekceważenie dla faktu, który choćby z tytułu czci należnej Głowie Państwa Polskiego powinien był ze strony każdego obywatela i każdego czynnika w obrębie Polski spotkać się conajmniej z poszanowaniem. Nietylko uważał za „możliwe“ czy też za „potrzebne dla siebie“ zademonstrować również i brak tego poszanowania dla osoby nieżyjącej, — poszanowania, które z ludzkiego punktu widzenia jest nieodzownym warunkiem posiadania jeśli już nie: kultury, to bodaj: prymitywnej przyzwoitości. Nietylko również za „możliwe“ czy „potrzebne“ uważał zademonstrować swą pogardliwą obojętność dla uczuć ludzkiego cierpienia, — i to wtedy właśnie, gdy cierpiącym po stracie najbliższej osoby Człowiekiem jest otaczany powszechną czcią i miłością Pan Prezydent Rzplitej. Nietylko wreszcie nie uważał za potrzebne choćby jednym słowem dać wyraz jakiegokolwiek, bodaj zewnętrznej a prostą przyzwoitością dyktowanej łączności swej z tem powszechnym współczuciem, jakie cała Polska Panu Prezydentowi po śmierci Jego ś. p. Małżonki składała i składa. Ale nadmiar wszystkiego, jak gdyby dla tem wyraźniejszego podkreślenia swego „ustosunkowania“ do faktu zgonu ś. p. Małżonki Pierwszego Obywatela Rzplitej, — cały ten niesłychany „występ“ został na łamach „Słowa Pomorskiego“ bezpośrednio powiązany ze specjalnie wybraną jedną jedyną tylko wiadomością o kondolencji, otrzymanej przez Pana Prezydenta... z Niemiec.

Przypominamy raz jeszcze w krótkości meritum tego skandalu.

Dnia 20 b. m., dokładnie w 24 godziny po śmierci ś. p. Pani Mościckiej, kiedy cała bez wyjątku i bez różnicy przekonana prasa polska poświęciła już temu wypadkowi obszernie omówienia, wyrażając imieniem opinii całego kraju żywe współczucie dla Głowy Państwa, — dalej: kiedy swe współczucie wyraziła również cała zagranica bądź przez usta swych przedstawicieli bądź depeşami kondolencyjnymi swych naczelnych władz, — dalej: kiedy w kraju cały szereg pism poświęcił już również samej ś. p. Zmarłej obszerniejsze wspomnienia, oddając Jej hołd jako zasłużonej działaczce społecznej i obywatelce, — w dniu tym „Słowo Pomorskie“ uważało za potrzebne, poświęcić faktowi zgonu ś. p. Małżonki Prezydenta Rzplitej Polsk. tyle uwagi, ile się zmieściło na 18-tu (wyraźnie: osiemnastu) linijkach druku, zatytułowanych dosłownie: „Prezydentowa Mościcka zmarła“, bez zaopatrzenia nawet nazwiska Zmarłej literkami: „ś. p.“

To jedno.

Całą tę 18-wierszową notatkę, zawierającą tylko: datę śmierci, imię i panieńskie nazwisko ś. p. Pani Prezydentowej, oraz suche i krótkie szczegóły przygotowań i datę pogrzebu, — uważało „Słowo Pomorskie“ za właściwe umieścić wśród innych, bieżących informacji, dosłownie: narówni z wiadomościami o: katastrofie lotniczej w Ławicy, rozbiciu się samochodu ciężarowego w Wiśle na Śląsku, likwidacji ekspozytury starostwa morskiego w Pucku i gondoli prof. Piccarda.

To drugie.

Dla tem jaskrawszego zaś podkreślenia, do jakiego stopnia za „obojętną“ dia uczuć ludności w Polsce uważać należy śmierć Żony i Towarzyski prac Prezydenta Państwa Polskiego, — „Słowo Pomorskie“ całą tę 18-wierszową zmian-

kę zamieściło na uboczu, poniżej od „arcy-ważnej“ dla Polski, obszernej, bijącej w oczy a olbrzymim tytułem zaopatrzonej wiadomości o... „zuchwałej próbie angielskiego pilota“ Mollisona, zamierzającego przelecieć Atlantyk.

To trzecie.

Na tem nie kończy się jednak ten skandal. Z pośród wszystkich, zarówno przez PAT-iczną jak i przez prasę podanych wiadomości o wyrazach i objawach powszechnego współczucia, tak przez polskie jak przez zagraniczne czynniki składanych Panu Prezydentowi, — „Słowo Pomorskie“ uważało za potrzebne wybrać tylko jedną jedyną: o kondolencji, nadesłanej przez Hindenburga, — i właśnie tę jedną jedyną kondolencję doczepić bezpośrednio do tamtej 18-wierszowej wzmianki, jako jej... „dalszy ciąg“...

Ohyda całego tego skandalu jest zbyt wielka, zbyt poprostu ubliżająca pojęciom czci należnej Głowie Państwa, pojęciom etyki publicznej i kultury, ażeby tym razem wolno było przejść nad nią do porządku.

Skandal ten bowiem nie jest wynikiem „przypadku“ czy też „niedopatrzania redakcyjnego“.

Jest on wynikiem ŚWIADOMEGO I CELOWEGO DZIAŁANIA, nieliczącego się dla swych partyjnych względów ani z majestatem śmierci ani z dostojestwem osoby Głowy Państwa, ani z dostojestwem Jego ludzkiego bólu, ani z powagą towarzyszących Mu w tym ciężkim momencie uczuć społeczeństwa, ani nawet z nakazami wewnętrznej kultury czy bodaj: z formami zewnętrznej przyzwoitości, — byle tylko nawet z takiej „okazji“, jaką jest śmierć Towarzyski życia i pracy Prezydenta własnego Państwa, wybić dla siebie kapitał „polityczny“ przeciw znienawidzonemu regimelowi.

Podkreślamy: — jest to działanie ŚWIADOME I CELOWE.

Świadczy o tem nietylko fakt posiadania przez „Słowo Pomorskie“ w dniu 20 sierpnia conajmniej takiegoż samego, obszernego zasobu informacji o zgonie ś. p. Pani Mościckiej, ile ich w tym dniu posiadał każdy inny dziennik prowincjonalny, a nadto utrzymujący własnego korespondenta w Warszawie. Z całego tego obszernego zasobu „łanych, szczegółów i wiadomości — „Słowo Pomorskie“ wybrało aż... 18 linijek t. j. mniej, niż zapewne poświęciłoby śmierci „prezydentowej“ czy „burmistrzowej“ z pierwszej lepszej pomorskiej Pipidówki.

O celowości skandalu świadczy dalej nietylko znamienne umieszczenie owej notatki wśród potocznych, kronikarskich wiadomości, na uboczu, poniżej od „arcy-ważnej“ a obszernej informacji o lotniku Mollisonie. Świadczy o tem również nietylko niezaopatrzenie nazwiska Zmarłej ani literkami: „ś. p.“, jak gdyby

tu nie chodziło o Osobę, której uczuciom religijnym i katolickiej działalności złożył hołd sam Kościół przez usta swych Kszążąt, — ale ani nawet niepostawienie choćby dla samej przyzwoitości przed Jej nazwiskiem tytułu: „Pani“ czy bodaj literki: „P.“, jak gdyby tu chodziło o „prezydentową“ owej pierwszej lepszej pomorskiej Pipidówki, a nie o śmierć Małżonki Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej i Głowy Państwa Polskiego.

Świadczy o tem samem dalej nietylko cała lekceważąca forma i lekceważący ton 18-wierszowej, suchej notatki, — ani nawet nietylko bezprzykładny, a oburzający fakt powiązania jej z JEDYNĄ informacją o kondolencji Hindenburga, z pominięciem wszystkich innych, znanych już wówczas „Słowu Pomorskiemu“ choćby z prasy codziennej wiadomości o objawach i wyrazach współczucia, składanych Panu Prezydentowi przez Polskę i zagranicę.

Jeszcze ważniejszym jednak świadectwem świadomej celowości, z jaką partyjni redaktorzy „Słowa Pomorskiego“ dopuścili się tego skandalu, są PRECEDENSY, świadczące, że „wykuwanie t. zw. kapitału politycznego“ z takich „okazyj“, jaką jest śmierć wybitnych ludzi przeciwnego obozu, UPRAWIANE JEST PRZEZ „SŁOWO POMORSKIE“ JAKO STAŁY SYSTEM. Gdyby pominąć nawet to, co dziennik ten pisał w r. ub. po śmierci ś. p. Ministra Czerwińskiego i ś. p. Tadeusza Hołównki, jak i to, co pisał później przy kilku innych kolejnych „okazjach“ śmierci innych znanych działaczy naszego Obozu, — wystarczyłoby przypomnieć tylko to, co „Słowo Pomorskie“ zrobiło w tym roku po zgonie wielkiego Kapłana-Patrjoty, ś. p. Księdza Biskupa Bandurskiego. W piśmie tem w dn. 8 marca b. r. w dwa dni po śmierci ś. p. Ks. Biskupa, ukazała się następująca, celowo w rogu stronicy, poza wszystkimi innymi wiadomościami schowana, a z 15-tu (wyraźnie: z piętnastu) słów złożona wiadomość: „Wilno, 7. 3. tel. wł. Zmarł tu wczoraj na atak serca ks. biskup Władysław Bandurski“. Przed nazwiskiem Zmarłego tak, jak i teraz, nie postawiono również literki: „ś. p.“, jak gdyby tu chodziło nie o Księdza Kościoła katolickiego, lecz np. o kapłana jakiejś nieznaney wiary afrykańskiej czy azjatyckiej, — nie raczono również nawet ani Jego kapłańskiego ani kościelno-hierarchicznego tytułu wydrukować dużą literą. Ponieważ zaś „uciecha“ z możliwości dokonania na Zmarłym ś. p. Wielkim Biskupie „zemsty politycznej“ wydała się w tej formie „katolickim“ i „kulturalnym“ redaktorom „Słowa Pomorskiego“ zbyt „małą“, — przeto w trzy tygodnie potem, w dniu 3 kwietnia b. r. ukazała się w temże piśmie nikczemna potwarz, przedrukowana przez „katolicką“ redakcję z... sekciarskiego pisemka hodurowców, a usiłująca zbezcześcić świętą i promien-

ną pamięć zmarłego, więc — nie mogącego się bronić Ks. Biskupa — bezwstydnem oszczerstwem o rzekome „potajemne węzły“ z sekciarzami. Tym jednak razem — „Słowo Pomorskie“ bynajmniej nie umieściło owej potwarzy „na uboczu“, w rogu stronicy... Przeciwnie: — wydrukowało ją na widocznem miejscu czołowej kolumny, zaopatrzyło krzykliwym tytułem, domagało się nawet jakichś „wyjaśnień“... Kiedy zaś na całą tę ohydę aż zareagować musiały oburzone do żywego miarodajne czynniki katolickie, — wówczas dopiero „Słowo Pomorskie“ po trzech dniach (6. IV. b. r.) zdecydowało się szukać prób „ucieczki“, równie tchórzliwie nikczemnej, jak i sama napaść na dobre imię ś. p. Biskupa: — zważyło winę na informatorów, ani słowkiem nie wspominając o... własnej.

Oto precedensy tego skandalu, na jaki teraz „Słowo Pomorskie“ odważyło się z „okazji“ śmierci ś. p. Pani Mościckiej. Ale są jeszcze i inne, bliższe co do daty, — precedensy, świadczące, z jakim lekceważeniem pismo to przy innych, nie: żałobnych „okazjach“ ośmielało się podejmować próby wpłatywania Osoby Pana Prezydenta Rzplitej w rachunek swego partyjnego „kapitału“. Wystarczy przypomnieć, w jakim tonie pismo to pozwało sobie odzywać się o Panu Prezydencie w dniach poprzedzających Jego przyjazd na Pomorze z okazji „Święta Morza“. Wystarczy przypomnieć brak uszanowania dla Jego Osoby w pisaniu o Nim, jako o „urzędowym przedstawicielu Rzplitej“ (oczywiście: również — małemi literami, numer 169 „Słowa Pomorskiego“ z dnia 26 lipca b. r.) i to właśnie wówczas, kiedy całe Pomorze składać Mu miało śluby wierności, jako Najwyższemu Przedstawicielowi Majestatu Rzplitej. Wystarczy przypomnieć z tejże „okazji“ próby zuchwałego „monitowania“ Głowy Państwa, iż „jeżeli za plecami Prezydenta Rzplitej miałyby koniecznie stanąć jakaś ideologia, to pierwsze miejsce należałoby wyznaczyć“... partyjnej „ideologii“ Str. Narodowego. Wystarczy wreszcie przypomnieć to cynicznie bezwstydnę nieliczenie się z Panem Prezydentem, które ogólnopolską, autorytetem Jego Powagi i Dostojestwa podkreśloną manifestację „Święta Morza“ ośmieliło się — w przeddzień samej uroczystości — nazwać „żydowskim manewrem“ i „partyjno-agitacyjnym zamyślem sanacji“ numer 173 „Słowa Pomorskiego“ z dnia 30 lipca b. r.).

Skandalem z „okazji“ śmierci ś. p. Pani Prezydentowej Mościckiej „Słowo Pomorskie“ przekroczyło już jednak miarę wszystkich swych dotychczasowych, a jako celowy system uprawianych skandalicznych występów.

Tej świadomej metodzie, bezkarnie dotychczas nieliczącej się z żadnymi względami obywatelskiego i ludzkiego poczucia, z żadnymi hamulcami etyki publicznego działania czy bodaj z prymitywnymi pojęciami kultury i przyzwoitości w tem działaniu, — MUSI BYĆ RAZ JUŻ WRESZCIE POŁOŻONY JAKIS KRES.

Wymaga tego interes publiczny, jakim jest dbałość o należyty stosunek szacunku obywateli względem Głowy Państwa, dbałość o należyte poszanowanie uczuć ludzkich w sprawach osobistych, dbałość o należyte poszanowanie czci zmarłych, dbałość o poszanowanie prawideł kultury w działaniu publicznem w Polsce.

Dlatego uważaliśmy za nasz obywatelski obowiązek, zabrać zdecydowany głos w obronie tych właśnie wartości polskiego życia publicznego, zuchwale i systematycznie, wbrew moralnemu interesowi społecznemu, poniżanym i łamanym przez toruński organ Str. Narodowe p. n. „Słowo Pomorskie“.

Nie jesteśmy w tem osobobniemi. Stańmy za nami UCZCIWA OPINJA W CAŁEJ POLSCE, czego dowodem są łamy tych wszystkich dbałych o swój poziom etyczny i kulturalny dzienników i pism polskich, które nasz głos natychmiast przedrukowały, solidaryzując się z podjętą przez nas walką przeciw uprawianiu w życiu polskiem zdziczałych metod nieliczenia się z żadnymi względami.

W walce tej nie spoczniemy. I WYGRAMY I A NAPEWNO.

Gdańskie pogrożki i deklaracje

Hitlerowcy planują nowy zajazd na Gdańsk

Nacjonaliści gdańscy do spółki z hitlerowcami starają się z racji podpisania trzech protokółów polsko - gdańskich rozhuścić nową kampanję polityczną. Dowodem tego są głosy prasy gdańskiej. Pewien jej odłam specjalnie okazuje zdenerwowanie i napastliwość.

Pierwszy wypad rozpoczęła „Danziger Neueste Nachrichten“. Pismo to otwarcie stwierdza m. in., że Gdańsk tak długo będzie wypełniał podpisane przez niego umowy, jak długo obowiązują narzucone mu przepisy Traktatu Wersalskiego. Wzamtan za to żąda on całkowitego wypełnienia tych umów ze strony Polski, niema jednak mowy o tem, żeby gdańszczanie uważali obowiązujące traktaty, na których podstawie obecnie walka się rozgrywa, za odpowiednią platformę dla przyszłej trwałej współpracy pomiędzy Gdańskiem a Polską. Mylna interpretacja słów prezydenta senatu Ziehma w związku z podpisaniem protokołu polsko - gdańskiego, że polityka pomiędzy Gdańskiem a Polską może być

jedynie prowadzona na zasadzie obowiązujących traktatów byłaby katastrofalnym błędem, celem każdej polityki Gdańska musi być nie utrzymanie i utrwalenie obowiązujących traktatów, lecz usunięcie niebezpieczeństw i niedomagań w nich ukrytych. Nie oznacza to by mały Gdańsk był powołany do obalenia Traktatu wersalskiego, ma to jednak znaczyć, że każda polityka Gdańska przyczyniająca się do popierania i przedłużenia systemu wersalskiego jest błędna.

Organ hitlerowców gdańskich „Der Vorposten“ zapowiada nową akcję hitlerowców na terenie Gdańska. W najbliższym czasie w Gdańsku ma odbyć się wielki zjazd t. zw. brunatnych koszul.

Tolerowanie nowych objawów niepokojących na terenie W. Miasta w pierwszym rzędzie odbije się ujemnie na interesach żywothnych Gdańska. Byłaby to polityka obłądna, gdyby władze gdańskie w nowym układzie stosunków nie znalazły środków zaradczych na te wystąpienia.

Zamiast odpowiedzi

Na zaczepkę p. t. „Starają się o pożyczkę”, zamieszczoną w nr. 192 pisma pod nazwą „Słowo Pomorskie” z dn. 23 bm., nie widzimy najmniejszej potrzeby odpowiadania. Jak już to stwierdziliśmy, — zaczepki i insynuacje ze strony pisma, którego „działalność” już wielokrotnie i zupełnie dostatecznie została przez uczciwą opinię zakwalifikowana jako stojąca poza nawiasem etyki, — nie mogą nas obchodzić a tem mniej dosięgnąć w żadnym wypadku, a już szczególnie w tym, gdzie są one tylko niedołączoną próbą konkurencyjnego „szkodzenia” nam na tle... kiepskich interesów i gwałtownego chwiania się finansów „Słowa Pomorskiego”, co dla nikogo, znajdującego rynek wydawniczy, nie jest żadną tajemnicą.

Owe „interesy” i „finanse” wspomnianego dziennika zostaną zresztą w odpowiedniej chwili szczegółowej naświetlone, o ile do wiadomości publicznej nie przedostaną się wcześniej — same.

To stwierdzenie uważamy za właściwsze od zniżania się do „odpowiedzi” na kłamliwe i bezsensowne zaczepki „Słowa Pomorskiego”.

Wydawnictwa:

„Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Morska”, „Dzień Kaszubski”.

Polska flota wojenna popłynie do Szwecji

Kontrotorpedowce polskie „Wicher”, „Buzza” oraz łodzie podwodne „Wilk”, „Rys” i „Zbik” w najbliższych dniach mają wyruszyć do Sztokholmu pod dowództwem komandora Unruga na zaproszenie królewsko-szwedzkiej floty wojennej. Flota polska zabawi na wodach szwedzkich kilka dni, nawiązując przyjazne stosunki z flotą szwedzką.

Osobliwe żarty

„Bayerischer Kurier” informuje z Gdańska o nocie, którą polski komisarz generalny wystosował do senatu wolnego miasta w związku z zagrożeniem polskiemu urzędnikowi komisji portowej rewolwerem przez członka komisji portowej, Greisera. Prasa gdańska zapewnia, że chodziło tu jedynie o żart. „Bayerischer Kurier” stwierdza, że tego rodzaju osobliwe żarty są Polsce b. na rękę i że tego rodzaju nieodpowiedzialne postępowanie radykalistów nacjonalistycznych prowadzi jedynie do umocnienia opinii polskiej, że wolne miasto w państwowym interesie Polski musi być zniesione. Artykuł ten zatytułowany jest „Sie arbeiten den Polen in die Haende”.

Echa procesu bytomskiego

„Voelkischer Beobachter” ogłasza interesujące szczegóły, oświetlające tło zamordowania robotnika Piecucha. Dziennik podaje, iż między oskarżonym narodowym socjalistom szynkarzem Lachmanem, a zamordowanym Piecuchem istniały od lat wrogie stosunki, których przyczyn należy szukać nie w obecnej naprężonej sytuacji, lecz w tem, iż w czasie walk o Górny Śląsk Lachman był członkiem niemieckiego Selbstschutzu, podczas gdy Piecuch należał do organizacji polskich.

Zamiast pokazania legitymacji, strzelił do policjanta

Ubiegłej soboty około godz. 21,30 w czasie pełnienia służby patrolowej napotkał posterunkowy policji Antoni Furmański na szosie pod Lubczynem (pow. świecki) pewnego podejrzanego osobnika, którego zamierzał wylegitymować. Wezwany do pokazania legitymacji osobnik wy dobył nagle rewolwer i oddał dwa strzały, z których jeden zranił posterunkowego w dłoń.

Za zbiegiem wszczęto poszukiwania.

Droga autostrada

W tych dniach została oddana do użytku najnowsza szosa automobilowa, tzw. autostrada. Szosa ta łączy Kolonję z Bonn i liczy 20 kilometrów długości. Na szosie tej mogą biec w obu kierunkach jednocześnie cztery auta, po dwa z każdej strony. Koszt budowy szosy wyniósł około 25 milionów złotych, a przeznaczona jest ona tylko dla pojazdów mechanicznych.

Wstap w szeregi LOPP.

Minister bez strachu w pozie Cezara „Śpiący” gen. Schleicher o sobie

Minister Reichswehry, gen. Schleicher, doniedawna milczący zakulisowy reżyser polityki niemieckiej nagle przemienił się w gadatliwego „opatrznosciowego” męża stanu dzisiejszych Niemiec. Rozprawia o wszystkim na łamach pism zagranicznych, udziela na prawo i lewo wywiadów, szpikuje je polityką antywersalską i „rozbrojeniową” i zabawia się również w opowia-

stki pseudofilozoficzne o strachu, śmierci, czy nerwach. Jest przytem dyplomatyczny: schlebia Hitlerowi, świadczy Papenowi, spiskuje gdzie może. Zdawałoby się, że ta nagła zmiana działającego dotąd w ukryciu generała, jest conajmniej nienaturalna. Aliści cechuje ją pewna logika. Gen. Schleicher postanowił widocznie, aby o nim wiedziano, mówiono i coraz więcej pi-

sano. Ma ambicje dalekoidące i apetyt politycznego robienia opinii o sobie.

W ostatnich dniach po występie w prasie amerykańskiej gen. Schleicher nagle przerzucił się do Kopenhagi. Dziennik „Politiken” zamieścił z nim wywiad, na który warto zwrócić uwagę.

„Jest dużo ludzi inteligentnych — mówił gen. Schleicher — ale większości z nich brak silnej woli. Nieszczęściem naszej doby jest, że tyle ludzi jest obojętnych i ludzi o słabych nerwach. Ta nerwowość jest tylko strachem. Jeżeli ludzie nie mogą spać w nocy, to ze strachu może ze strachu przed odpowiedzialnością. Nie znam tego, tak samo jak nie cierpię na bezsenność. Mogę spać, kiedy chcę i gdzie chcę...”

„Jeśli uprzytomnimy sobie — filozofuje dalej gen. Schleicher — że śmierć może nadejść każdej chwili, to czego się bać? Straty nazwiska, stanowiska lub majątku? Czyż mogę przedłużyć sobie życie przynajmniej o kilka chwil? Jestem zawsze przygotowany na śmierć i właśnie to odczuwanie bliskości śmierci czyni mnie zdolnym do zapatrywania się na ludzi i stosunki bez zazdrości i fałszywej żądzy czci”.

Minister Reichswehry mówił następnie o Papenie i podkreślił, że potrafił on grzecznie powiedzieć Hitlerowi swoje „nie”. Tę charakterystykę Papena uzupełnia następująco: Do tego, aby ktoś mógł być wodzem ludu trzeba nie tylko taniego sceptyzmu, ale również i pewnego cynizmu. To właśnie wybitnym osobom nadaje znaczenia. Proszę sobie przypomnieć Cezara; co to był za nadzwyczajny i obrotny człowiek. A Fryderyk II, zapewne wielki człowiek, ale z diabłem w skórze. Dla opanowania doniosłych problemów trzeba być również obrotnym”.

„Bruening powiedział ludowi niemieckiemu prawdę bez ogródek. Ale lud długo nie może przyzwyczać się do wyrzeczności. Jeśli stale ma ponosić ofiary, trzeba w nim wzbudzić ducha ofiarności. Hitler ma coś z Bonapartego z roku 1799. W'ara przenosi góry a lud musi mieć coś, w co by wierzył”.

— Mówią, że pan generał jest duszą gabinetu? — brzmiało ostatnie pytanie dziennikarza.

— Duszą? — Nie, raczej jego wolą”.

Różnokolorowy powyższy wywiad gen. Schleichera, który obcuje, jak wyznaje, często z myślą o śmierci, który „śpi, kiedy chce i gdzie chce”, który zamiast duszy swojej wprowadził do gabinetu von Papena swoją wolę, który wreszcie pasuje Hitlera na Bonapartego z r. 1799, sobie widocznie zachowuje rolę decydującą, mówi zbyt wiele o ministrze Reichswehry. Trzeba jeszcze dodać, że wywiad ten był przez platany wyjątkami z dzieł Goethego, Szekspira i odezwo Napoleona. Słowem uniwersalne objął zagadnienia i jaskrawe światło rzuca na rozgadane go gen. Schleichera, tworzącego nową rzeczywistość nie miecką w blasku historii i rozgłosu Hitlera oraz w cieniu cynizmu Papena.

Przed otwarciem Reichstagu Ponowne rozwiązanie parlamentu jedynym wyjściem

Zbliżający się termin otwarcia Reichstagu powoduje szczególnie ożywioną wymianę zdań w kołach polityków niemieckich. „Vorwaerts” zamieszcza artykuł Pawła Loebego, w którym autor omawia sytuację zbierającego się, dnia 30 bm. parlamentu. Dzisiaj po oświadczeniu Papena, który zamierza jeszcze długo pozostać na urzędzie, oraz po przejściu narodowych socjalistów do zupełnej opozycji okazuje się, jak bezpodstawnym było usuwanie rządu Brueninga. Naczelne czynniki sądziły, że otrzymają poparcie partii narodowo-socjalistycznej, lecz teraz przekonano się, że to było złudzenie, a rozmowa prezyd. Hindenburga z Hitlerem, która odbyła się stojąco („stehenden Fusses”), raczej świadczy o wzburzeniu stron. Niezależnie od tego, czy prawdziwe są pogłoski, że narodowi socjaliści nie wezmą udziału w pracach nowego parlamentu, trzeba ustalić, że

Papen nie posiada bynajmniej większości w parlamencie, a jeżeli nie poprą go narodowi socjaliści, to może liczyć tylko na 40 do 50 głosów.

Autor podkreśla, że w takim położeniu pozostaje tylko ponowne rozwiązanie parlamentu, gdyż każde inne wyjście z obecnej sytuacji, o jakim się mówi, nie zgadza się z konstytucją.

„Voelkischer Beobachter” zapowiada ostrą opozycję hitlerowców. Dziennik podkreśla, że Papen nie ma możliwości utworzenia większości parlamentarnej i polityka rządu obecnego zawisła w powietrzu; wobec tego na gwałt odbywa się poszukiwanie nowych dróg. Dziennik podkreśla, że od 13 sierpnia rozpoczęła się nowa walka, która zakończy się zniszczeniem marksizmu oraz ostatecznym pokonaniem reakcji.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi
s. p. Matce naszej

Franciszce Kirtiklisowej

a w szczególności Przewielebnym Księżom Prałatowi Wysieńskiemu, Prałatowi Sienkiewiczowi, Kanonikowi Kozłowskiemu, Wieleb. Ks. Proboszczowi Gołomskiemu, oraz Ks. Wikariuszom, Panom Naczelnikom władz i urzędów, Reprezentantom organizacji społecznych, oraz Tym wszystkim, którzy nie biorąc udziału w pogrzebie, a z najdalejszych okolic nadesłali nam wyrazy współczucia, pozwałam sobie złożyć tą drogą najszczerze z głębi serca

podziękowanie.

Dziękujemy również serdecznie Personelowi Lekarskiemu Wojskowego Szpitala Okręgowego a w szczególności Panu Pułkownikowi Dr. Sokołowskiemu za wybitną pomoc lekarską, Dr. Zygmuntowi Lewszeckiemu za dziewięciomiesięczną niezmordowaną opiekę, Ks. Kapelanowi Lewickiemu za pociechę i opiekę religijną, oraz Pani Rutkowskiej-Pękalskiej za pięknie wykonane pieśni podczas Mszy św.

Stefanostwo Kirtiklisowie.

Toruń, w sierpniu 1932 r.

Dzielna i karna armja obrońców Ojczyzny

Irwa w pogotowiu obronnym

Na piątym walnym zjeździe Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny p. minister spraw wewnętrznych Pieracki, witając zjazd w imieniu Rządu wygłosił poniższe przemówienie.

Zjazdy Federacji Obrońców Ojczyzny noszą charakter apelu tych synów Ojczyzny, którzy spełniwszy już raz swój obowiązek względem niej na placu boju, gotowi są zawsze stanąć w jej obronie. Ta gotowość nie stoi w najmniejszej sprzeczności z głęboko pokojowym usposobieniem narodu i pokojową polityką naszego państwa. Wyraża ona bowiem tylko stan ducha i umysłowości polskiej, wykluczający jakikolwiek kompromis z honorem, znajdującym realne wyrazy woli narodu nietykalności granic Rzeczypospolitej, wykutych i ustalonych orężem, poręczonych między narodowym prawem. W tem rozumieniu gotowość jest czynnikiem politycznym, uczestniczącym w życiu każdego narodu, nie rezygnującym z przyszłości. Na polu walki kształci-

liście w sobie Panowie dzielność i karność. Są to dwie cnoty obywatelskie, niezbędne w normalnym, powszednim pokojowym życiu narodów. W drodze dziwnych powikłań pojęciowych zrodziły się teorie, usiłujące przeciwstawić karność społeczną woli obywatelskiej jednostek, wpływ tych teorii na nasze życie miał za skutek w przeszłości niewolę, a w naszych czasach tak groźną niemoc państwa, że bodaj nikt już dzisiaj nie pragnie powrócić do tego stanu. Tymczasem uznaje się iż karność jednostek jest warunkiem jednności wszystkich, że zatem jest ona podstawową cnotą społeczeństwa zorganizowanego, narodu kulturalnego, nowoczesnego, demokratycznego.

Nie wątpię, że szeregi Federacji Obrońców Ojczyzny zespalały te właśnie dwie główne cnoty społeczeństwa wolnego i demokratycznego: dzielność i karność. Że ożywia je szlachetna ambicja kierowania się nimi w życiu codziennym przy wstąpieniu do pracy zawodowej i działalności społecznej, że postępując w ten

sposób, przyczyniają się one do powodzenia pracy przesuwania Polski na fundament trwałych wartości duchowych i materialnych, osiągnąca zarazem najwyższą miarę satysfakcji osobistej.

Prezes Fidacjo Pomorza

Imieniem Legionu amerykańskiego i całego Fidacu przemawiał prezes pułk. Edward White. Dzieląc się wrażeniami ze swej wycieczki po Polsce mówca podniósł z podziwem, że Polska znajduje się w lepszej sytuacji niż inne kraje Europy i Ameryki. — Bezrobocie mniejsze i kominy fabryczne gęściej dymią. Silny Rząd opiera się na autorytecie Wodza, do którego cały naród ma ufanie. Prez. White z entuzjazmem oświadczył, iż miał możliwość przekonać się, iż Pomorze nie jest żadnym korytarzem, a tylko wielką, nawskroś polską prowincją, w której długoletnie wysiłki germanizacyjne nie pozostały w żadnych prawie śladów.

Miasto niemego filmu

Każdy Duńczyk rodzi się z kołami u nóg...

Jeśli każde większe miasto musi mieć swą osobliwość, którą dałoby się ująć jednym słowem, to najlepszym odpowiednikiem stolicy Danji jest — cisza. Mieszkańca wielkiego skupienia ludzkiego uderza, że mimo ogromnego ruchu pojazdów mechanicznych, brak tu zgiełku i hałasu nowoczesnego miasta. Kopenhaga robi wrażenie niemego filmu: bezustannie suną auta, mkną nieskończone sznury rowerów. Jakby pod działaniem różdżki czarodziejskiej wszystko to nagle zatrzymuje się na skrzyżowaniu ulic — automatycznie zapalająca się lampa czerwona obwieszcza „stop”, by przepuścić ruch uliczny w kierunku poprzecznym. Dzieje się to bezdźwięcznie, nie słychać ani przeraźliwej trąbki szofera, ani dzwonek tramwajów lub rowerów. Nawet straż ogniowa mknie w kierunku cisy, bez sygnałów. Czyż to nie najlepszy odpoczynek dla starganych nerwów wielkomiejskiego męczennika?

Ta cisza „niemego filmu”, samorzutna dyscyplina ruchu, gdy przechodzień nie wpada pod koła auta a cyklista nie wymija tramwaju, jest najlepszym probierzem kultury ludności. Danja liczy zaledwie kilka milionów mieszkańców, ma jeden uniwersytet, ale prawdziwą kulturą wykazać się może każdy kopenhaski szofer i motornicz.

O rowerach kopenhaskich wiele się czytało i słyszało. Trudno jednak wyobrazić sobie owe setki i tysiące rowerów, stanowiących normalny sposób komunikacji każdego Duńczyka. Patrząc na te ogromne zastępy cyklistów, już niemal wierzy się w anegdotę, że każdy

Duńczyk rodzi się z kołami u nóg. Czarny, żelazny rumak (notabene — bez numeru, wolny od opłat i rejestracji) przewozi lekarza do pacjenta, adwokata do sądu, ucznia do szkoły, gospodynię i służącą na targ, manikurzystkę i pannę sklepową, robotnika fabrycznego i urzędnika pocztowego do miejsca pracy, pastora do kościoła, narzeczonych na wspólny spacer. Zagadnienie, którego rozwiązanie nareźczałoby wszędzie największą trudność: co czynić z rowerem, gdy się jest z wizytą lub załatwia sprawunki — w Kopenhadze nie nasuwa żadnych komplikacji. Poprostu zostawia się rower na ulicy.

Mimowoli rozgląda się cudzoziemiec za poleją. Daremnie jednak utęsknione oko cudzoziemca wypatruje na skrzyżowaniach ulic uzbrojonego i umundurowanego reprezentanta władzy! Kilka godzin błądzić można ulicami pięknej Kopenhagi, a policjanta nie masz nawet „na lekarstwo”. I gdy się wreszcie ujrzy posterunkowego: złoty galon na czapce i białe rękawiczki — oto jego mundur. Uzbrojenia żadnego, brak nawet tradycyjnej gumowej paleczki. Sądząc z pozostawianych na ulicy rowerów i zupełnego niemal braku policji, dochodzi się do wniosku, że złodziejce w Danji stanowią chyba wyjątkową osobliwość.

Słońce o północy



Oto nastrojowy obrazek północnego krańca Szwecji. Przez pół roku nie schodzi tam prawie słońce z firmamentu. Na ilustracji na szczytach widzimy to nocne słońce nad jeziorem Torne Träsk w Laplandji.

Iluzje milionerki

Miss Oxley, obywatelka W. Brytanji i Liverpoolu jest właśnie w szczęśliwym położeniu: Ma 76 lat i 7 milion. funt. szterlingów. Wolałaby zapewne, by znajomi zapomnieli liczbę jej lat. Jest to jednak trudno. Zapewne chciałaby, by przynajmniej władze skarbowe królestwa zapomniały o jej 7 milionach. To jest niestety jeszcze bardziej trudne.

Staruszka usiłowała chwycić się podstępnie. Zamieszkała w najuboższej dzielnicy Liverpoolu. Przez kilka lat żyła życiem tej dzielnicy, wydawała, jak jej sąsiadki około 30 złotych tygodniowo. Jak na Anglię i wielkie miasto bardzo mało. Aż wreszcie policja odnalazła miss Oxley. Sąsiadki z zapadłego zaułka dowiedziały się, że owa wychudła, drobna staruszka jest panią akcji, kapitałów i placów.

A miss Oxley otworzyła szeroko oczy. Miss Oxley nie wie nic. Nie jest to wypadek skąpstwa. Jest to poprostu wypadek medycyny t. zw. iluzji. Miss Oxley wyobraziła sobie, że nie ma nic. Uwierzyła. Wierzy dalej.

Władze skarbowe nie uznają jednak takich „iluzji”. Cóż więc zrobić? Zasekwestrowały meble miss Oxley. Ale wartość tych mebli jest niesłychanie mała. Władze więc starają się poprostu wykryć, gdzie miss Oxley mogła ukryć swe papiery wartościowe.

„Piatiletka” w państwie Wielkiego Smoka

pod hasłem: precz z filozofją, literaturą i polityką

Rząd nankijski zajmuje się obecnie przeprowadzeniem radykalnych zmian w dziedzinie nauczania na tamtejszych wyższych uczelniach. Jeden z wpływowych członków komitetu wykonawczego nankijskiego kuomintang, p. Szang-Szi, oświadczył ostatnio w wywiadzie prasowym, iż projektowane jest zupełnie wstrzymanie na 20 lat, począwszy od przyszłego roku akademickiego, wykładów filozofji, literatury i nauk politycznych. Z innych źródeł zbliżonych do rządu prasa nankijska dowiaduje się, że przyszły ustrój uniwersytecki obejmować będzie wyłącznie fakultety — rolnictwa, medycyny, chemii oraz wyszkolenia technicznego. Chiny współczesne, zapatrzone w przykład Rosji Sowieckiej,

marzą o swej własnej „piatiletce” gospodarczej.

W związku ze zmianami na wyższych uczelniach chińskich, nader interesująco przedstawiają się wyniki ankiety, jaką przeprowadzono ostatnio wśród studentów uniwersytetu narodowego w Pekinie. Na pytanie: „Kto jest dla ciebie wzorem”, największą liczbę głosów zdobył prezydent Hoover, drugie zaś miejsce Mahatma Gandhi i filozof amerykański John Dewey. Dalsze miejsca uzyskali: Lenin, Bucharin, Briand, Edison, Bertrand Russell, Stalin, Mac Donald, Trocki, Bogdanow, Mussolini, Marx, Mustafa Kemal, H. G. Wells i t. d. W odpowiedziach na pytanie: „Jaki z krajów interesuje cię najbardziej” — prze-

Bolszewicka matematyka

W ostatnich latach Sowiety gorączkowo bolszewizują całe życie publiczne. Zbolszewizowano nie tylko wszystkie stowarzyszenia obywatelskie, ale stowarzyszenia i instytucje naukowe. Bolszewizacja ta polegała na tem, że w stowarzyszeniach i instytucjach naukowych zakładano komórki komunistyczne, których zadaniem było zmienić działalność organizacji. Takie komórki śledziły również działalność poszczególnych członków organizacji i miały przekonać się, czy ktokolwiek z nich nie odchyła się od stalinowskiej linii politycznej.

Pewną samodzielnością potrafiły zachować stowarzyszenia matematyczne; matematyka, to nauka, którą nie tak łatwo zbolszewizować, jak np. geografję lub historję. Książki wydawane przez stowarzyszenie matematyczne miały charakter ściśle naukowy. Fakt ten nie uszedł uwadze sowieckich czynników i wkrótce w moskiewskim towarzystwie matematycznym nastąpiła „rewolucja społeczna”. Przegląd Matematyczny nazwany został „Sowieckim przeglądem matematycznym”.

Z oświadczenia nowej redakcji „Sowieckiego przeglądu matematycznego” możemy dowiedzieć się, jak przeprowadzona została bolszewizacja moskiewskiego Towarzystwa Matematycznego. Do ostatniej chwili — stwierdza nowa deklaracja — towarzystwo, to zachowało charakter czysto akademicki a reprezentował je profesor Jegorow, „reakcjonista i zwolennik kościoła” walczący przeciwko rządowi sowieckiemu w dziedzinie szkolnictwa wyższego i w dziedzinie nauki pod płaszczykiem tradycyji akademickich i apolitycznej nauki”.

Matematycy — komuniści postanowili wykluczyć profesora Jegorowa i innych przedstawicieli „reakcyjnej matematyki”. Według nowego statutu stowarzyszenia sowieccy matematycy dążą do tego, aby matematykę wprowadzić na drogę budownictwa socjalistycznego. Wybrano nowy zarząd towarzystwa i powołano do życia nowe komisje, które mają starać się aby matematyka nie była nadużywana dla celów reakcyjnych”.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

30) Przekład autorzowany z francuskiego
Przedruk wzbroniony

Dlatego też, przedstawiając się bratu Ireny, inspektor dorzucił: — Potrzebuję samochodu...

Przypuszczał, że najlepszym sposobem nawiązania stosunków z młodszym człowiekiem będzie danie mu okazji do zrobienia interesu; nie omylił się, bo otrzymał bez trudu przyrzeczenie spotkania się tegoż wieczorem.

Czyżby Armand Lecopte ukrył manekina? Wydawało się to mało prawdopodobne. Nikt go nie zauważył, dopóki nie wyszedł z piwnicy, mo że zna mu więc było wierzyć, że przyszedłszy, poszedł wprost po wino. O ileby jednak wślizgnął się do domu ukradkiem (podczas gdy Irena bawiła się z psem, a Malaise był z Laura na strychu) i zabrał manekin, to mógł go ukryć tylko w piwnicy. Inspektor miał możność udać się tam pod pretekstem, że wpadł mu do piwnicy woreczek z tytoniem (rzucił go naumyślnie), lecz niczego nie znalazł.

Czyżby to była Laura? Musiałby usunąć manekin w chwili, gdy Irena

zaprowadziła Malaise'a do pana Lecopte. Irena zaś mogła to zrobić wtedy, kiedy Laura szła z nim na strych...

Inspektora uderzyła ta myśl... A gdyby to działo się w porozumieniu? Jeżeli panny umówiły się? Czyż nie było dziwne, że zajmowały się nim kolejno? Gdyby ich celem było usunięcie go z werandy, nie mogłyby działać inaczej. Czyż Irena nie dokonała dzieła zaczętego przez Laurę?

Jednak to ja — powiedział sobie inspektor — prosiłem Laurę żeby poszła ze mną na strych. Tak, ale może w tym momencie manekin już znikł z werandy, uniesiony w jakimś nieznanym kierunku.

A Irma Trachet? Mimo wspomnianej pieczeni jej najłatwiej było zrobić to niespostrzeżenie... Po dłuższych rozmyśleniach Malaise musiał przyznać, że nie było to tak łatwe, jak się wydawało na pierwszy rzut oka. Laura siedziała istotnie na werandzie, podczas gdy inspektor wchodził z Ireną na pierwsze piętro.

Gdyby im wierzyć, to panna Charon wstała słysząc, że Irena schodzi i zaczęły rozmawiać w przedpokoju. Jeżeli rozmawiały długo, to służąca mogła wejść na werandę przez pokój służbowy i wrócić tą samą drogą. Ale można też było brać pod uwagę współwinę Laury ze służącą, lub Ireny ze służącą...

Malaise zastanawiał się również, czy w usunięciu manekina, kradzieży, zamordowaniu go i ostatecznym porwaniu brała udział jedna osoba, czy więcej. Trudno było przypuścić, że tylko jedna, bo w tym wypadku była by to Laura, Irena, albo stara Irma lub Armand, ktoś z nich musiałby być sprawcą i kradzieży, i morderstwa. Myśleć o dziewczynach, lub służącej, inspektor nie wyobrażał sobie żadnej z nich błądzącej w nocy po miasteczku i po torze kolejowym... Zreszta sylwetka, którą zauważył poprzedniej nocy, była sylwetką mężczyzny... Lecz inspektor obawiał się zbyt szybkich wywodów. Doświadczenie nauczyło go nie ufać nawet własnym oczom, nie śmiały więc tego twierdzić z całą pewnością.

Pomyślał, że gdyby posiadał upoważnienie oficjalne, to mógłby wybać dać te cztery osoby, co robiły w nocy z 14-go na 15-ty. Gdy będzie już miał upoważnienie oficjalne... Ale czy je

otrzyma? Gdy będzie w możności w niedługim czasie dostarczenia prokuraturze dowodu dostatecznie poważnego do wszczęcia dochodzenia w charakterze oficjalnym? Ile czasu mu to zajmie?

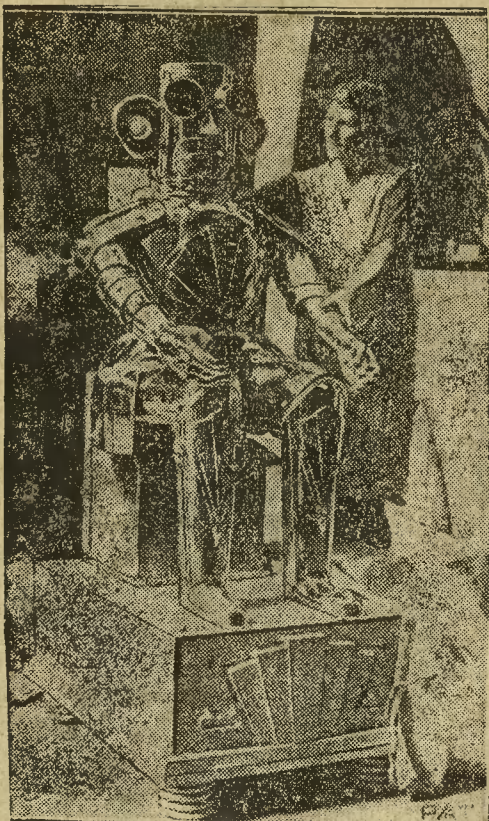
Malaise wytrząsnął fajkę i wstał. Musi uzyskać ten mandat za wszelką cenę i to jak najprędzej. Liczył bardzo na wizyte, którą miał złożyć doktorowi Fornelle.

Dowiedziawszy się u oberżysty jego adresu, poszedł ulicą Dworcowa. Po pięciu minutach dzwonił do skromnych drzwi typowego domku wiejskiego lekarza.

Wprowadzony do przedpokoju inspektor nie rozczarował się. Wnętrze odpowiadało zewnętrznemu wyglądowi domku. Na kominku stała rzeźba z brązu, a na oknie odlew gipsowy. Jedno wyobrażało urodzajne lato, drugie „dziewczynkę z wiśniami”. Na stole leżały różne papiery, katalogi propagandowe, wydawnictwa dużych firm samochodowych. Na poręczach niebieskich aksamitnych foteli i krzesel wisiały serwetki sztydełkowe. Spółwale poduszki były poukładane symetrycznie przed fotelami.

Malaise usiadł na białym aksamicie i bez ceremonji ułokował na poduszce swoje wielkie nogi. (Ciąg dalszy nastąpi)

„Robot“



Atrakcją wystawy radiowej w Londynie jest mechaniczny człowiek robot. Władca on wszystkimi językami z wyjątkiem rosyjskiego. Wystarczy podobno tylko przemówić do niego parę słów w danym języku. Zdjęcie nasze przedstawia Mister Robota — nikłowego gent lemana wagi dwóch ton.

Ankieta

w sprawie kredytu dla kupiectwa

W wyniku szeregu konferencji w lonie ko-
misi do spraw handlu, ministerstwo przemy-
słu i handlu postanowiło przeprowadzić wśród
kupiectwa ankietę w sprawie bezpośredniego
kredytowania handlu.

Ankieta ta wykazać ma, w jakim zakresie
kupiectwo korzysta obecnie z kredytów krótko
i długoterminowych w pierwszym rzędzie
ze strony banków państwowych. Ankieta ta
przeprowadzona będzie w porozumieniu z
Głównym Urzędem Statystycznym. Sprawy
kredytów dla kupiectwa zainteresował się de-
partament obrotu pieniężnego w min. skarbu,
któremu podlegają banki państwowe.

Emigranci do St. Zjedn.

Najbliższy transport emigrantów i reemig-
rantów do Stanów Zjednoczonych (A. P. wy-
rusza z Warszawy w dniu 9 września, z Gdyni
zaś odpływa w dniu 14 września na okręcie
„Pulaeki“.

Wszyscy posiadacze wiz amerykańskich —
których termin ważności upływa w tym cza-
sie, powinni wyjechać najbliższym transpor-
tem. Zniżki kolejowe na przejazd do portu
w Gdyni wydają oddziały syndykatu Emigra-
cyjnego, które również udzielają emigrantom
bezpłatnej pomocy w załatwianiu ostatecz-
nych formalności wyjazdowych.

Samoloty niemieckie nad Pomorzem

W uzupełnieniu naszych doniesień o prze-
lotach samolotów niemieckich nad Pomorzem,
podajemy dalsze szczegóły.

Dn. 30 lipca zauważono nad Hallerowem
(Cetniewem), pow. morski, niemiecki samolot
„D“ 2168 na wysokości około 100 mtr. Kierun-
ek lotu z zachodu na wschód wzdłuż wybrze-
ża morskiego 200 mtr. od lądu.

Dn. 8 sierpnia b. r. o godz. 19,10 szybował
z zachodu na wschód pomiędzy Ostrowem a
Tupadłami, pow. morski, nad wybrzeżem, na
wysokości około 250 mtr. niemiecki jednopla-
towiec hydroplan „D“ 425.

Bezogonowy szybowiec

W warsztatach parku lotniczego Centrum
Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie
wykonany został nowy rekordowy szybowiec
JN.1, konstrukcji kierownika tych warszta-
tów, inż. Jarosława Naleszkiewicza. Jest to
pierwszy w Polsce płatowiec bezogonowy, bar-
dzo śmiałej i oryginalnej konstrukcji. Szyb-
owiec ten odbył już w Dęblinie pierwsze próby
w locie. Próby na większą skalę z hodowa-
niem za samochodem i samolotem odbędą się
po uzyskaniu zezwolenia departamentu aéro-
nautyki w M. S. Wojsk.

Szkodliwa propaganda

Na marginesie zobowiązań płatniczych w rolnictwie

Dekrety Pana Prezydenta Rzeczy-
spolitej, których celem jest okazanie dal-
szej pomocy rolnictwu, będą ogłoszone w
dniach najbliższych. Cenne i bardzo do-
niosłe są nowe ulgi, które dekrety te przy-
noszą zagrożonym w swem istnieniu war-
szatom rolniczym. Zagrożonym wskutek
przyczyn od nich niezależnych i z tego
względem zasługującym szczególnie na opie-
kę i pomoc.

Należy to dziś specjalnie podkreślić,
aby nie podsycać niezdrowych nadziei, że
całe rolnictwo, jako warstwa, może uzy-
skać jakiś specjalny generalny przywilej,
zwalniający od obowiązku ponoszenia
wszelkich ciężarów podatkowych, czy też
płacenia świadczeń społecznych lub wresz-

cie wywiązywania się z innych zobowiązań
płatniczych, jak raty pożyczek bankowych
krótko czy długoterminowych i t. p.

Trudne to do uwierzenia i niedorzecz-
ne, a jednak takie nadzieje istnieją. Podsy-
ca je pewien odłam prasy, który, wystę-
puje w imieniu interesów rolnictwa, z tych
czy innych, a w każdym wypadku jednak
bardzo podejrzanych względów, głosi ko-
nieczność zwolnienia rolników z obowią-
zków podatkowych i udzielenia moratorium
dla wszelkich ich zobowiązań.

W myśl tych żądań rolnik miałby prze-
kreślić swe wszystkie długi i przestać pła-
cić wogóle. I to kto? Rolnik właśnie, któ-
rego był, zarówno jak i innych obywateli
państwa, opiera się przedewszystkiem na

niewzruszalności zasady prawa własności

Czy ci, którzy szerzą takie pojęcia, któ-
rzy hołdują im pozornie i namawiają do
ich przyjęcia rolnictwo, nie zdają sobie
sprawy, jakimi te hasła grozą następ-
stwami? Rolnictwo, jak może żaden inny
oddam naszej gospodarki narodowej, odczu-
wa głód kapitałów, potrzebnych na różne-
go rodzaju inwestycje, na zakup inwenta-
rza żywego czy martwego, na nawozy sztu-
czne i t. p. Potrzeba kredytu jest w rolni-
ctwie bardzo znaczna, a wszakże możli-
wość uzyskania nowych pożyczek zawsze i
wszędzie wymaga, jeśli nie całkowitego
spłacenia dawnych, to przynajmniej stałe-
go i regularnego przestrzegania terminów
przypadających z ich tytułu rat.

Na wyniki tej propagandy, prowadzo-
nej rzekomo w interesie rolnictwa, w isto-
cie rzeczy zaś szkodzącej im najwięcej, bo
odcinającej je od źródeł kredytowych, nie
potrzeba będzie długo czekać. Rolnik rze-
czywiście potrzebujący pożyczki, pragna-
cy ją uzyskać i spłacić uczciwie, będzie na
trafiał na rynku pieniężnym na trudności
coraz to większe. Stanie się to nawet w
tym wypadku, gdy stan gospodarstwa be-
dzie się przedstawiał dość pomyślnie, aby
zagwarantować pożyczkodawcy zwrot dłu-
gu. Kapitał nie lubi nadmiernego ryzyka,
bo: się go i kryje płochliwie przy najmniej-
szych porozach niebezpieczeństwa.

Kapitał regularny, solidny, zniknie z wi-
downi, a wraz z nim rozwieją się w nicieść
nadzieje na otrzymanie niskoprocentowa-
nych, a dzięki temu niezbyt uciążliwych,
pożyczek. Miejsce jego zajmie lichwa, na
którą i tak już uskarża się wiele warszta-
tów rolniczych. Lichwa z całym asorty-
mentem bezwzględności i rujnujących od-
setek, rozwieliżni się wówczas na wsł
wszechwładnie, a rezultatem jej „pracy“
będzie upadek i zniszczenie niezliczonej
ilości gospodarstw, które, przy pomocy
kredytów, oprocentowanych godziwie, mo-
głyby przetrwać najcięższe gospodarcze
czasy i osiągnąć jeszcze pełnię rozkwitu.

Do tej ostateczności rolnictwo w imię
własnych swych interesów dopuścić nie
może i nie powinno. Ale środek zapobie-
gawczy jest jeden tylko: płacić regularnie
wszelkie zobowiązania, a przedewszyst-
kiem przestrzegać terminy bieżących rat
wszelkich pożyczek bankowych. „Przyja-
ciółom“ zaś, krzykliwie nawołującym do
niepłacenia, sprowadzającym swą propa-
gandę ludzi uczciwych na bezdroża niesolid-
ności, należy odpowiedzieć w myśl starego
przysłowia:

Zbaw nas, Panie Boże, od przyjaciół,
bo z nieprzyjaciółmi damy sobie radę
sami.

Nowy amator lotu do stratosfery

Pisma angielskie donoszą, iż pewien uczo-
ny angielski zamierza pobić rekord wysoko-
ści prof. Piccarda. Uczony angielski zamierza
osiągnąć wysokość 70 tys. metr.

Położenie gospodarcze Polski w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktur

W ostatnim sprawozdaniu o sytuacji gos-
podarzej w Polsce w drugim kwartale r. b.
Instytut badania konjunktur gospodarczych i
cen stwierdza, że produkcja przemysłowa w
kraju ustaliła się w nowym układzie i od kilku
miesięcy nie wykazuje większych zmian.

Na czas sezonu budowlanego ożywiły się
głównie związane z budownictwem, pozatem
nastąpiło zwiększenie produkcji w niektórych
dziedzinach, których poprzednie zapasy uległy
likwidacji (włókiennictwo), jakkolwiek z dru-
giej strony istnieją gwałtowne spadki, w któ-
rych redukcje zapasów dopiero się roz-
pocznie (przemysł węgłowy). Naogół jednak
większych zapasów wyrobów przemysłowych
nie ma i możliwości produkcyjne nie są z tej
strony zagrożone.

Poziom ruch inwestycyjny nie zmienił
się. Inwestycje przemysłowe, ograniczające się
zasadniczo do niezbędnych renowacji, pozos-
tały w rozmiarach osiągniętych w pierwszym
kwartale. Zmiany pod tym względem, gdyby
pozostałe warunki były sprzyjające, spowodo-

wałyby zahamowanie spadku cen, zwa-
szcza, że ostatnio mają miejsce posunięcia,
zmierzające do obniżenia kosztów produkcji.

Bank Polski jest ograniczony w swobodzie
działania okolicznością liczenia się ze stanem
rezerw kruszcowo-dewizowych, których odpływ
w ciągu 3 miesięcy wynosił 120 milionów zł,
i dopiero w lipcu uległ zahamowaniu, wyno-
sząc tylko 17 milionów zł. Środki jakie traci
rynek pieniężny, są zużywane przez zagranicę,
na cele konsumcyjne.

W drugim kwartale uwidocznił się znacz-
ny spadek spożycia. Przejściowy wzrost cen
produktów rolnych zwiększył w niektórych
dziedzinach zakupy rolników. Zanotowano rów-
nież zwiększenie zdolności konsumpcyjnej
wsi.

W zakończeniu sprawozdanie Instytutu
stwierdza, że definitywne zatrzymanie się spad-
ku cen byłoby dla całości gospodarki świat-
owej, jak również i dla Polski momentem po-
ważnego znaczenia dla stabilizacji stosunków.

Brzegi Świtezi

przeszły na własność Komitetu Mickiewiczowskiego

Działalność komitetu uwiecznienia pamięci
Adama Mickiewicza w ziemi Nowogrodzkiej
z każdym dniem rozwija się dzięki sprężystej
i pełnej poświęcenia pracy komitetu, na czele
którego stoi wojewoda wileński p. Zygmunt
Beczakowicz, oraz wojewoda nowogrodzki p.
Godlewski.

Po obchodzie Dni Mickiewiczowskich w
Nowogrodzku, komitet przystąpił do zrealizo-
wania planu prac, a mianowicie założył mu-
zeum pamiątek po wielkim wieszczu i bibliotekę
z cennymi dziełami i zbiorami po Mickie-
wiczu. Komitet nie poprzestął na tych pra-
cach, lecz dążył nieustannie w kierunku wykup-
ienia przepięknych brzegów Świtezi dla ut-
worzenia na nich rezerwatu. Transakcję tę
komitet przeprowadził pomyślnie i jak się w
ostatniej chwili dowiadujemy, brzegi Świtezi

przeszły w ręce komitetu. Pozostaje jeszcze
do wykupienia budynek mieszkalny, w któ-
rym urodził się poeta.

Niezależnie od tego komitet przystąpił do
częściowego wykonania testamentu nieśmier-
telnego wieszczu, który w epilogu do „Pana
Tadeusza“ wypowiedział swe marzenia i o
własnych siłach wydał w nowym nakładzie
dzieła Adama Mickiewicza, kompletny zbiór
z objaśnieniami i wstępem literacko-nauko-
wym prof. Tadeusza Piniego. — Dzieło to w
oprawie płóciennej z portretami wieszczu jest
dostępne dla najszerszych warstw społeczeń-
stwa, gdyż cena wydawnictwa wynosi zaled-
wie 5 zł 50 gr. za całość.

Wydany został również dla użytku szko-
lnego w zeszycie ze wstępem i objaśnieniami
„Pan Tadeusz“ w cenie 80 groszy.

Sami siebie demaskują

Agenci komunistyczni szajka defraudantów

Co pewien czas uchyla się tajemnicza za-
słona i opinia publiczna ma możliwość zajrze-
nia za kulisy roboty agentów komunistycz-
nych.

O tem, aby komunizm u nas mógł stać się
ruchem masowym, zaciążyć na strukturze we-
wnętrznopartyjnej, nie może być żadnej
mowy. Polski grunt jest uodporniony silnie
na hasła, szerzone przez agitatorów komuny.
To też to, co się mieni „polską partją komu-
nistyczną“, wiedzie u nas żywot więcej niż
wegetacyjny, jest zalosnym strzępkiem zbio-
rowej akcji, pozbawionym zgoła siły atrak-
cyjnej.

Tembardziej jest to charakterystyczne, że
przecież okresy przesileni gospodarczych są
z natury rzeczy przychylniejsze dla posiewu
hasel krańcowych. Mimo to jednak u nas
komunizm nie tylko nie objawia tendencji do
szerzenia się — ale wręcz przeciwnie: w ostat-
nich latach ogarnięty jest coraz silniejszą nie-
mocą, coraz bardziej ogranicza się do naj-
mniej uświadomionych elementów, nie zdają-
cych sobie wielekroć nawet sprawy z tego

do czego zmierzają i czego od nich żądają
agitatorzy wyrotowi.

Nie ulega wątpliwości, że ten marazm, jaki
przeżywa u nas myśl komunistyczna, jest bez-
sprzeczną zasługą tego obozu, który od sze-
ściu przeszło lat wychowuje społeczeństwo w
duchu państwowym, stwarza coraz silniejszy
zasięg związków społecznych, skupiających się
dokoła pozytywnej pracy. To też bezowoc-
ność zbrodniczej agitacji komunistycznej mu-
siała deprawującą podzielać na te ośrodki ko-
munistyczne, które w zakapturzeniu i w prze-
różnych formach starają się przeciw wykonać
robotę, nakazaną im przez moskiewską cen-
tralę propagandową.

Ostatnio właśnie uchylone zostały kulisy
tej akcji. Okazało się, że z centrali moskiew-
skiej nie skapiono wcale środków finanso-
wych, że płynęły stamtąd poważne sumy, któ-
re miały być obrócone na poruszenie mas, do-
tarcie do żołnierza polskiego, prowokowanie
ruchawek, zajęć, konfliktów. Miał być urzą-
dzony sierpniowy „dzień antywojenny“, mia-
ła być uczyniona raz jeszcze próba wykazania

się wobec moskiewskich przełożonych jakim-
kolwiek realnym wynikiem.

Rachuby te oczywiście zawiodły, zamiary
spęzły na niczem.

Przy tej sposobności okazało się jednak, że
sztab komunistyczny, działający w Polsce,
jest nawskroś skorumpowany, moralnie zde-
prawowany, że pieni się wśród niego prywatna,
sobkostwo, łapczywość na pieniądże, chęć łat-
wego życia przy eskamotowaniu funduszy,
przysyłanych z centrali na robotę partyjną.

Akcja, która chciała w oczach mas robot-
niczych stroić się w piórka idealistyczne, któ-
ra miała proletarijat wyzwalać z „bagna“ os-
becnego ustroju (bo przecież tak stałe komu-
niści określali ustrój, który mieli radykalnie
zmienić) — sama kończy w bagnie deprawa-
cji, korupcji, nadużyciu finansowych.

Jest to finał zalosny, ale nie nieoczekiwa-
ny. Rozkład partji, kierowanej przez jurgelt-
ników, musiał wreszcie nastąpić. Obecnie
płatni agenci wyrotu demaskują się sami ja-
ko defraudanci i korupcyjniści.

Jest to początek fatalnego końca dla spi-
skowców komunistycznych w Polsce.

Armia rezerwowa Pomorza Czuwa...

Ze święta Powstańców i Wojaków w Górznie

W ub. niedzielę obchodziła placówka Powstańców i Wojaków w Górznie uroczystość dziesięciolecia swego istnienia.

Powstańcy i Wojacy miasteczka Górzna nie ograniczyli się jedynie do samej uroczystości. Znajac dokładnie zadanie i cel Towarzystwa, uprzedzili uroczystość swoją ćwiczeniami polowemi.

Jako obywatele rodzinnego miasta już o godz. trzeciej rano obsadzili przedpola swego grodu, by ubezpieczyć go przed atakiem nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel ćwiczeń, placówka Powstańców i Wojaków z Brodnicy, posuwając się od godziny piątej rano z Dadoszk do Górzna marszem ubezpieczonym miała za zadanie zdobyć miasto do godziny 6 rana. Nawiązawszy styczność z nieprzyjacielem przeprowadziła natarcie na umocnione pozycje placówki Górzno o godz. 6,15 zdobywając w ten sposób miasto, by rozgościć się u współtowarzyszy broni.

Ćwiczenia polowe zakończyły się o godzinie 6,30. Organizatorzy i kierownicy ćwiczeń pp. kapitan Turowski, obwodowy komendant P. W. i kapitan Horzowski omówiwszy na miejscu przebieg ćwiczeń, odesłali oddziały na zasłużone śniadanie do Górzna, urządzone przez miejscowy komitet, poczem o godz. 7,45 pod dowództwem prezesa Kinickiego odmaszerowały oddziały z orkiestrą na czele na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

O godz. 9 odebrał defiladę p. starosta Wimmer na Rynku przy dźwiękach orkiestry 67 p. p. i miejscowej. W czasie defilady jak i całej uroczystości Górzno ozdobione flagami i bramą triumfalną, zalanę było społeczeństwem tak miasta jak i okolicy.

Uroczystość Powstańców i Wojaków jak i miasta Górzna była tem większą, że brał w niej udział gospodarz powiatu p. starosta Wimmer.

Pan starosta interesując się niezmiernie rozwojem naszych organizacji na polu przysposobienia wojskowego, nie szczędząc czasu i trudu, przyjechał z Brodnicy i już od godziny 5 rano brał udział w ćwiczeniach polowych, obserwując osobiście przebieg oraz sprawdzając karność oddzia

Piaski, pow. toruński

— Złodzieje grasują. W nocy na 18 b. m. weszli nieznanymi sprawcy przez otwarte okno do mieszkania Mazura Stanisława w Piaskach, skąd skradli rozmaite przedmioty wartości około 60 zł., zaś na szkodę Krzyżanowskiego Józefa, który był u Mazura w gościnie, skradli ubranie i inne rzeczy wartości około 300 zł. Tej samej nocy przypuszczalnie ci sami sprawcy skradli na szkodę Modnieńskiego Józefa garderobę i inne przedmioty łącznej wartości około 500 zł.

To i owo z Wiednia

Wędrowki autokarem — wszędzie bieda — Widok zawsze ten same — „Rycerze” swastyki

Mają jest miast w Europie, szczególnie dla dziennikarza, które mają w sobie taką moc przyciągającą jak Wiedeń. Nie bez wzruszenia też wjeżdżałem do tego przeszło dwumiljonowego miasta, stolicy cudnych walców i szykownych niewiast. Wiedeń usposabia przychylnie już od samej granicy. Urzędnicy graniczni, służba celna, kolejarze uśmiech nieci pełni pogody, a co najważniejsze grzeźni.

Po ośmiu godzinach jazdy z Pragi zjechałem na Ostbahnhof, a układni kolejarze momentalnie służyli mi wszelkimi informacjami. Mimo nieprzespanej nocy po doskonałej kawie w Cafe Imperial ruszyłem na „wędrowkę” autokarem. Podczas obiadu u Sachera na Opernring zbadałem dokumentnie plan miasta i o godz. 14.30 siedziałem już w wygodnym odkrytym autobusie. Towarzystwo międzynarodowe a dla „ożooby” mamy nawet amerykańskiego murzyna-turystę, ubranego sztywnie i elegancko. Objazd miasta wraz z zwiedzeniem Schönbrunn trwał przeszło trzy godziny. Ilość turystów w Wiedniu badać można również i autokarami które stało się chodzą przepelnione. Jednocześnie z moim autokarem zatrzymało się na Schönbrunnie 5 innych. Większość turystów to Angliacy, Amerykanie i Niemcy. W salonach

ów PW i ich gotowość bojową.

W ćwiczeniach w charakterze gości brali udział: pp. dr. Ronowski, prezes Federacji, dr. Zakrzewski pow. prezes Pow. i Woj., Sarnowski wiceprezes, sędzia Gózdź, mecenas Rozwadowski, dr. Krajnik, Doroczyński i inni.

Przed wkroczeniem oddziałów do Górzna witali p. starostę i gości w imieniu miasta p. burmistrz Zaleski i zastępca p. Chojnowski.

Jako członek komitetu miejscowego po dejmował śniadaniem Wojaków i gości stary zasłużony obywatel p. aptekarz Jakubowski.

Po defiladzie złożyli wojskowy raport p. Staroście o stanie swych placówek p.

Czajkowski komendant podof. rez. i p. Twarogowski komendant Związku Strzeleckiego. Tak zakończyli Pow. i Woj. przedpołudniowe prace swego święta.

Po południu odbył się koncert w parku miejskim przy udziale całego społeczeństwa Górzna i okolicy, wieczorem odbyła się zabawa ludowa na sali.

Uroczystość Powstańców w Górznie jest wybitnym objawem twórczej pracy na polu PW organizacyj Pow. i Wojaków D. O. K. 8, którzy zdają sobie sprawę z ważności zadania na nich włożonego jako obrońców Ojczyzny, nie zajmują się waśniami politycznymi, lecz pracują zgodnie dla dobra Rzplitej.

Cześć Wam Wojacy za Wasze trudy!

Wyścig kolarski do morza polskiego



Oto grupa zwycięzców wyścigu kolarskiego z Warszawy do Gdyni i z powrotem. W cieżkim tym biegu zwycięstwo odniósł Radke (z klubu sportowego „Świt”). W ostatnim etapie z Mławy do Warszawy zwyciężył Michałak (Legja).

Straszna katastrofa samochodowa pod Chojnicami

Ub. soboty na szosie Chojnice—Charzykowo w pobliżu osady Karolewo wydarzyła się straszna w swych skutkach katastrofa samochodowa. Dwie osoby skutkiem odniesionych ciężkich obrażeń zmarły.

Według dotychczasowych danych wypadek miał następujący przebieg. Z Chojnic wyjechała autem żona aptekarza Żakowa z córeczką i synkiem. Pozatem znajdował się w aucie lekarz wojskowy p. dr. Borecki. W pewnym momencie, gdy auto kierowane przez szofera Maksymiljana Mołskiego zbliżało się do Karolewa pękł przedni rezerw skutkiem czego uszkodzona została kierownica. Szofer nie zdołał już

opanować maszyny i auto z całym impetem wpadło na przydrożne drzewo rozbijając się doszczętnie.

Pani Żakowa oraz jej córeczka z całą siłą wyrzucone zostały z auta i uderzyły głowami o drzewo, co spowodowało pęknięcie czaszek. Siedzący obok szofera 7-letni syn uległ złamaniu lewej ręki i kilku drobnym okaleczeniom od szkła. P. dr. Borecki i szofer wyszli z wypadku bez szwanku.

Ciężko ranna p. Żakowa i jej córeczka zmarły. Stan chłopca nie budzi obaw.

Wypadek wywołał w mieście przynębiające wrażenie.

Doroczny bieg Kl. Sport. „Goplanja” w Inowrocławiu

Klub Sportowy „Goplanja” w Inowrocławiu urządził w dniu 4 września r. b. o godz. 16. tej, w ramach swego „święta klubowego” doroczny bieg 500 mtr. o puchar wędrowny, na bieżni 59 p. p. Wlkp.

Impreza ta, stanowiąca największą atrakcją sezonu w Inowrocławiu, ściga najlepszych lekkoatletów Polski Zachodniej.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: K. S. „Goplanja” Inowrocław, skrzynka pocztowa 77. Wpisowe wynosi 2 zł. od zawodnika.

Bieg odbędzie się według postanowień P. Z. L. A.

Nowy fenomen pływacki

P. Wacław Szymański, magister chemii, kierownik Pracowni biochemicznej Wydziału Chorób Roślin Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, startował wczoraj w Fordonie o godz. 11 min. 55 na oczach tłumu ciekawych i przylpnął do Chełmna o godz. 18 min. 20, czyniąc bez odpoczynku ok. 40 km. w ciągu 6 i pół godziny. Na plaży chełmińskiej oczekiwali pp. Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego Prof. Dr. L. Garbowski i sędzia St. Rolicz Piekarski z Rydgoszczy, którzy w obecności p. Jana Hułtha, kapitana jachtu motorowego Bobby z Chełmińskiego Klubu Kajakowego, stwierdzili nadęder dobrą formę przybycia znakomitego sportowca. Wkrótce oczekiwany jest start p. Szymańskiego na przestrzeni Bydgoszcz — Grudziądz jako trening do konkursowego przepływu w Bydgoszczy do Gdyni.

Kartuzu

— Zeruje na nędzy bezrobotnych. Przed kilku dniami pojawił się na terenie Kartuz nieznaną osobnik podając się za Antoniego Koszczoła ze Starogardu i zamieszkał w Hotelu Pomorskim przedstawiając się jako przedstawiciel firmy Nowakowski w Poznaniu.

Przybyśz ogłosił, że werbuje robotników do wiercenia pomp w powiecie i będzie płacił 80 gr. za godzinę. Na skutek ogłoszenia zgłosiło się około 18 robotników od których rzekomy agent odebrał wykazy osobiste i książeczki wojskowe jakoby celem zarejestrowania robotników w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Kartuzach.

Rzekomy Koszczoł nie zameldował jednak żadnego z robotników i zaraz po odebraniu do wód osobistych wyjechał z Kartuz. Wobec możliwości, że oszust będzie się starał wykorzystać podstępnie zdobyte dowody osobiste do swoich nieczystych celów, władze ostrzegają przed rzekomym agentem. Opis oszusta jest następujący: wzrostu około 165 cm., lat około 20 — 30, brunet, włosy czarne strzyżony po angielsku, twarz pociągła blade, włosy czesane na jeża, mówi językiem czysto polskim, ubrany w ciemne szare marynarkowe ubranie, kapelusz popielaty, płaszcz popielaty i bucki czarne.

cesarskich Schönbrunn spacerowały z non-szalancją rozkapryszone jednak mile amerykańki szyćwne angielski i pulchniutki niemiecki. Po godzinnej oglądaniu dawnego przepychu cesarstwa, w amerykańskim tempie zwiedzamy zabytki miasta, a informator nasz szczególnie uwagę zwraca na nowe budynki mieszkalne czy budowane przez samorząd miejski, które zlikwidowały powojenny głód mieszkaniowy w Wiedniu. Domów takich wybudowano we wszystkich dzielnicach miasta kilkanaście i stały się one dumą powojennego Wiednia. Wokół budowy tych domów toczyła się swego czasu namiętna dyskusja, która szczególnie w Polsce była aktualną a wielkim zwolennikiem i entuzjastą tego rodzaju budowy domów miejskich był b. minister Moraczewski. Oglądając domy te z bliska, przynajmniej należy, że są niektóre z nich wybudowane nawet z pewnym smakiem artystycznym, a udogodnienia w postaci pralki mechanicznych itd., w jakie bloki te są wyposażone, oraz taniść czynszu, sprawiają, że chętnych na mieszkanie jest zawsze więcej, aniżeli wolnych mieszkań.

Słów kilka poświęcić należy również policjantom wiedeńskim. Taki „zielony pan” w Wiedniu jest szczególnie ważną osobą Na jedno skinienie jego ręki zamiera ruch na jeołej z przecznicy i z szalonym impetem suną auta przez skrzyżowanie ulic. Ruch w Wiedniu szczególnie w południe i nad wieczorem jest naprawdę wielki. Policjant reguluje nie tylko ruch aut, ale i ruch tramwajowy i pieszy. Jeżdżąc tramwajem, w których

wolno jest palić papierosy, przypomina się żywa dyskusja, jaka prowadzona była przed kilku miesiącami na łamach prasy warszawskiej na temat palenia papierosów w tramwajach. Jako namiętny palacz bacznie śledziłem tok dyskusji, stając naturalnie po stronie zwolenników palenia w wagonach tramwajowych. Obecnie jednak, gdy zobaczyłem z bliska, jak wygląda to palenie w tramwajach, zmieniłem zdanie. Tramwaj dla palących wygląda jak śmietnik.

Mimo dużego tempa życia widać w Wiedniu biedę. Zebractwo choć nie występuje w nagiej formie, to jednak wszędzie panuje pod postacią ulicznego wtrętnego handlu. drobiazgam czy też galanterią skórzaną. Oto je den z przykładów.

„Czy pan jest żonaty?” — zaczepia mnie na jednej z głównych ulic jegomość całkiem dostatnio ubrany. Zamieniony pytaniem — odpowiadam z uśmiechem. W odpowiedzi pokazuje damską torbę, oświadczając, iż w sklepie torba taka kosztuje 300 szylingów, gdy tymczasem u niego tylko 15 szylingów. Staram uwolnić się od natręta, oświadczając że jestem jeszcze kawalerem i torbka nie jest mi potrzebna. „Kupiec” nie ustępuje, padają słowa — to nic, przecież dla przyjaciółki jest to prezent odpowiedni. W końcu cena spada do 8 szylingów, a kiedy i wówczas odmawiam przygodny „znajomy” zaczyna opowiadać o tem, jaka jest bieda w Wiedniu, a przecież żyć trzeba.

W Wiedniu mimo wszystko pozostał szyk

w ubiorze jego mieszkańek. Ze specjalnym zainteresowaniem można obserwować sztywne wiedeńskie, podziwiając ich gust i ubiory. Ubrane skromnie potrafia stworzyć taką harmonję barw swego stroju, że oko przechodnia nie może być obojętnem dla właścicielki stroju. Niewątpliwie zainteresuje to nasze panie, że w Wiedniu widuje się bardzo dużo szczególnie kostjumów z surowego jedwabiu, czy specjalnego surowego płótna.

Plagą dla cudzoziemca w Wiedniu to napawki tembardziej, że trudno przez kilka godzin zorientować, ile dać, aby zaspokoić obsługę. Normalnie „obowiązuje” 10 proc. od rachunku. Nie wszędzie jednak jest to respektowane trzeba ponad normę dokładać aby nie wzbudzić złego spojrzenia.

Nie brak w Wiedniu i swastyki hitlerowskiej. Idąc Wiedner Haupt Strasse natknąłem się na szczególny obrazek. Środkiem ulicy dwóch hitlerowców w pełnych mundurach prowadzi pod rękę, trzeciego, który na wszystkie możliwe boki ma obandażowaną głowę. Bandaże ułożone są w ten sposób, że na tle wielkich swastyk na ramionach dwóch młodych hitlerowców sprawiają wrażenie coś a la swastyki.

Ludzie przystają, padają dowcipy, a niepyszni rycerze Hitlera prowadzą swego widocznie zbyt „gorącego” kolegę z obandażowaną głową. Obserwując twarzę przechodniów, odniosłem wrażenie, że pojawienie się hitlerowców w mundurach na ulicy było dla nich taką samą sensacją, jak i dla mnie.

W. Górnicki.

KRONIKA

środa
24
sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Filipa

Środa Bartłomieja

— **Dyżur nocny aptek do dnia 28 bm. włącznie pełnią:** Apteka na Bielawkach, ul. Chodkiewicza 22, tel. 1467; Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska 5, tel. 204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 300.

— **Muzeum Miejskie przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14.** Obecnie wystawa obrazów i rysunków Szczępa Szukalszczyków herbu „Rogate Serce” z Krakowa.

Teatr Miejski.

We wtorek ostatnia nowość przebojowa głośnego kompozytora Pawła Abrahama operetka „Kwiat Hawaju”, w malowniczej wystawie, która zdobyła rekordowe wprost powodzenie na scenach zagranicznych. Bajeczne tło egzotyczne, splegowane czarującą oprawą sceniczną oraz piękne melodie i znakomita gra artystów, wszystko to tworzy całość godną scen największych.

Leon Wyrwicz w Teatrze Miejskim.

We czwartek, 25 bm. znany komik - humorysta Leon Wyrwicz wystąpi w Teatrze Miejskim w swoim własnym repertuarze. Występny Wyrwicza cieszą się wszędzie nadzwyczajnym powodzeniem. Pamiętamy jego kreację dr. Grünsteina w „Szwelku”, w której Wyrwicz budził homeryczny śmiech znakomicie ujętą postacią. Jego nowy repertuar zapowiada wiele atrakcyjnych rzeczy. Będzie to prawdziwy wieczór szalonej wesołości. Bilety nabyci można w kasie Teatru.

Repertuar kin.

Kryształ: poraż ostatni pikantna komedia erotyczna pt. „W buduarze dyplomaty”.

Corso: doskonały podwójny program na który składa się sensacyjny film p. t. „Student z Montany” z Hoot Gibsonem, oraz świetna komedia „raz w życiu”.

Nowości: arcydzieło dźwiękowe o przykuwającej treści p. t. „Niebezpieczna kobieta”. W rolach głównych słynne gwiazdy ekranu: Norma Shearer, Doroty Sebastian, Ricardo Cortez i Joan Crawford. Ponadto piękny romanse p. t. „Księżyc w Mortanie”. Całość 15 aktów.

Rewja: „Carewicz”. Na scenie rewja.

Z miasta

— **Akademickie Koło Bydgoszczan przy U. P.** urządza w sobotę, w sobotę, dnia 3 wrzesnia w salach „Hotelu Pod Oriem” wieczór towarzyski pod protektoratem kuratora Koła p. prof. dr. Bronisława Dembińskiego. Początek o godz. 21.

— **Otwarcie fabrycznego składu materiałów męskich i wojskowych.** We wczorajszym poniedziałek otwarta w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 2, vis a vis kościoła Klarysek znana w Polsce fabryka wyrobów włókienniczych Karol Jankowski i Syn, Bielsko, swój skład fabryczny materiałów wełnianych. Skład zaopatrzone w wielki wybór najlepszego gatunku materiałów własnego fabrykatu. Specjalnością f-y Jankowski i Syn są materiały męskie i wojskowe, tak na ubrania, płaszcze, jak i mundury. Ceny fabryczne są dostępne dla wszystkich, którzy pragną się na zimę w materiały wełniane zaopatrzyć. Nowej placówce, która zatrudnia polskich robotników i polski personel należy życzyć pomyślnego rozwoju.

— **B. K. S. Polonia, sekcja pań.** Ćwiczenia odbywają się znów regularnie we wtorki i piątki o godz. 7 w sali przy ul. Konarskiego.

Włamanie do mieszkania prof. Podgórnego

Jakiś nieznanymi włamywacz dostał się ub. niedzieli do mieszkania prof. Wincentego Podgórnego (ul. Toruńska 26) i podczas nieobecności mieszkańców wyciągnął z zamkniętego biurka gotówkę w kwocie 200 zł. Widocznie nieproszony gość był „dobrze wychowany”, gdyż pozatem więcej niczego nie ruszył. Gen. telmana - włamywacza ściga policja.

Nie wiecie ani dnia, ani godziny..

W ub. sobotę około godz. 18 zmarł na tułajskim dworcu kolejowym 57-letni Piotr Sobierski mieszkaniec Bydgoszczy (Plac Kosciuszki 1), który przybył pociągiem z Chelma. Przywołany natychmiast przez obsługę kolejową lekarz, stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Pilna sprawa

Kwestja obsady dyrektorskiej w naszym Teatrze, dotychczas jest otwartą. Czynniki miejskie, oraz t. zw. deputacja teatralna zwracają z decyzją od szeregu tygodni, czekając prawdopodobnie na natchnienie. Tymczasem nowy sezon teatralny zbliża się kilometrowymi krokami, angażowanie aktorów stanie się utrudnione, bo inne teatry przedsięwzięłyby zespoły i w rezultacie nastąpić może opóźnienie sezonu, które pociągnie za sobą nieproduktywne koszty i wydatki i znów szereg biednych aktorów zostanie na lodzie.

W deputacji teatralnej toczą się rozmowy, sprzeczki, uzgadniania i porozumienia na temat osoby przyszłego dyrektora. Magistrat gra na zwłokę, by tem łatwiej przeforsować swego kandydata a ogół obywatelski, któremu najwięcej leży na sercu dobro Teatru, czeka beznadziejnie na zakończenie tego sporu.

Opierając się na informacjach, jakie przynikają z sal konferencyjnych Magistratu, podamy w skrócie aktualny stan rzeczy.

Po oświadczeniu p. Władysława Stomę, iż wobec zmniejszenia miesięcznej subwencji z 7 na 3 tysiące złotych, nie może prowadzić Teatru na swój własny rachunek, Magistrat ogłosił konkurs na stanowisko nowego dyrektora Teatru. W związku z tem, zgłoszono kilka mniej, lub więcej poważnych kandydatur, z których niektórzy czołowe miejsca zajęli: Z. A. S. P., pp. Czarnowski, W. Nowakowski i Dowmunt. Władze miejskie mają więc do wyboru czterech konkurentów, z których trzech ostatni zgadzają się na warunki miasta bez zastrzeżeń, natomiast Z. A. S. P. proponuje

skonstruowanie umowy w ten sposób, że on (Zasp) obejmie Teatr, zaś funkcje kierownika artystycznego i administracyjnego ze swego ramienia powierzy p. Stomę.

Sytuacja więc zdaje się być jasną i teraz rozchodzi się tylko o to, komu ma Magistrat Teatr wydzierżawić.

Nie mamy bynajmniej zamiaru wpływać w tym względzie na opinie władz miejskich, lecz opierając się na logicznych przesłankach musimy stwierdzić, że dyrektury pp. Czarnowskiego, Nowakowskiego i Dowmunta miałyby charakter par excellence eksperymentalny, a więc powinny być rozpatrywane ze szczególną uwagą i troskliwością. Kandydatura ZASP reprezentowanego w tym wypadku przez p. Władysława Stomę jest najbardziej uchwytą i stwarza minimalne ryzyko dla miasta. Kierując się całkowitą bezstronnością stwierdzamy dalej fakt, iż dyr. Stoma pracując tu od kilku lat położył wielkie zasługi około rozwoju sceny bydgoskiej i wyrobił jej chwalebny renomę w świecie artystycznym. Te wszystkie względy, posiadające dla sprawy zasadnicze znaczenie powinny być w pierwszej linii rozważane przez władze miejskie i zgóry przesądzić kwestję dalszej dzierżawy. W tych dniach zapada ma ostateczna decyzja w sprawie Teatru, należy przypuszczać, iż nasze władze miejskie śledząc od lat kłopoty i plajty teatralne w innych miastach, za żadną cenę nie dopuszczą do eksperymentowania na Teatrze bydgoskim i oddadzą go w ręce pewne i wypróbowane.

J. D.

Wycieczka kolonii letniej Z.O.K.Z. w Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 21 b. m. bawiła w Bydgoszczy wycieczka chłopców z kolonii letniej Związku Obrony Kresów Zachodnich, która już od dwóch tygodni przebywa w Fordonie.

Miła gromadka młodocianych gości przybyła do naszego miasta w niedzielę rano statkiem, który łaskawie udzieliła Dyrekcja Lloyd Bydgoskiego. Od chwili przybycia na miejsce, wycieczką zaopiekował się sekretarz Z. O. K. Z. p. Ohler, który pełnił urząd gospodarza.

Po wypiciu szklanki mleka w „Savoy”, wycieczka składająca się z 104 chłopców, udala się wraz ze swym kierownikiem p. nauz. Kwapiszewskim i wychowawcami pp. Rembyszem, Świetlikiem i Kwiatkowskim do kościoła Klarysek na wspólną mszę św. O godz. 11.30 uczestnicy wycieczki zjedli obiad w lokalu p. Cymera „Pod Lwem”, gdzie pozostali do godz. 2-giej po południu, zabawiając się śpiewami, grą na fortepianie i deklamacjami. Zwłaszcza pięknie wypadły wspólnie śpiewane pieśni polskie, z których jedna — podobno kompozycji

chłopców — prosto, lecz dosadnie opiewała przyjemności i rozkosze życia kolonijnego. W międzyczasie przybył do Bydgoszczy również kierownik kolonii p. rektor Józef Augustyn, który przedpołudniem obecny być musiał w Fordonie, gdzie odbywało się przyjmowanie dzieci szkolnych do wspólnej Komunii św.

W dalszym ciągu dnia dzieci zwiedziły najważniejsze zabytki naszego grodu i były na przedstawieniu kinowym, specjalnie i bezpłatnie dla wycieczki urządzone przez Dyrekcję kina dźwiękowego „Kryształ”. Przed odjazdem, który nastąpił o godz. 6-tej wieczorem, dzieci posiliły się w Teatralce kawą bezpłatnie, udzielił im przez p. Ciupka. Ciastka do kawy ofiarowała F-mam Burzyński i F-y Nasiadek z Bydgoszczy.

Dzień ten, spędzony wesoło i przyjemnie w murach gościnnej Bydgoszczy zapewne na długo pozostanie w pamięci i sercach młodocianych wycieczkowiczów, przybyłych z Niemiec do ukojonej Polski.

„Legja” - „Polonia” 1:1 (0:1)
Z rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi

Ubiegłej niedzieli rozegrany został w Bydgoszczy na Stadionie Miejskim niezwykle interesujący mecz piłkarski pomiędzy mistrzem okręgu poznańskiego „Legją”, a mistrzem obwodu pomorskiego, bydgoską „Polonią”, o wejście do ligi; spotkanie zakończyło się po zaciętej walce wynikiem 1:1 (0:1). Zawodnikom przysięgano się ponad 1500 widzów.

Drużyna gości przybyła do naszego miasta w najsilniejszym swym składzie, t. j. w obsadzie: Sikorski, Kwintkiewicz, Dusik, Lipiak, Głowacz, Jezierski, Błaszczewicz, Zaremba, Górski, Chmielewski i Mazgaj. „Polonia” grała w składzie zwykłym t. j.: Buezkowski, Szule, Puziak, Chybiak, Stock, Lubawy, Schnajder, Damożyński, Kimel, Świątkowski i Schmiedt.

Już w pierwszych minutach gry, drużyna poznańska, zwłaszcza jej błyskawiczny atak okazała dość znaczną przewagę nad gospodarzami, — nie ma to jednak większego znaczenia, gdyż tyły „Polonii”, a mianowicie bramkarz Buezkowski, „murowana obrona” i pomoc funkcjonował nader sprawnie. Dopiero trzynasta minuta przynosi punkt dla „Polonii”. Mianowicie ładnie skombinowana piłka dostaje się pod nogę Świątkowskiemu, który celnym i silnym strzałem umieścił ją w siatce.

Druga połowa gry toczyła się przy wyraźnej ofensywie gości. Liczne strzały na bramkę zdecydowanie likwidował Buezkowski, który w dniu tym był w jaknajlepszej formie. Rozwiązanie przynosi dopiero 37 minuta (8 minut przed zakończeniem gry!). Sprawnie działający atak „Legji” błyskawicznie podprowadził piłkę pod bramkę przeciwnika i strzelił, uzyskując wynik remisowy. Każda drużyna

zdobywa w rozgrywkach o wejście do ligi punkte.

Z zespołu gości wyróżniali się podczas półtoragodzinnej gry: Mazgaj, obrona, a przede wszystkim znakomity, o fenomenalnym wykopie (3/4 boiska) bramkarz Sikorski. W drużynie gospodarzy prym wiodli: bramkarz, obrona i pomoc.

Sędzia p. Poliaszek z Torunia wykazał dużo spokoju i fachowości.

Przedmecz, gra towarzyska pomiędzy miejscowym klubem Sokoła I. a drużyną „Kabla Polskiego” zakończyła się wynikiem 8:0 dla Sokoła.

Następnym meczem, jaki rozegra „Polonia” na boisku w Bydgoszczy będzie spotkanie z żydowską drużyną „Gwiazdą” z Warszawy, które odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go września.

„Polonii”, która dotąd szczęśliwie i bravurowo zwalcza wszystkie przeszkody piętrzące się przed wejściem do ligi, należy życzyć pomyślności i wytrwałości w dalszej pracy, a być może Bydgoszcz nareszcie będzie posiadała drużynę ligową.

GDAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA
z dnia 22 sierpnia.

(Notowania nieoficjalne).

Pszonica 128 funt. 13—13.25, żyto 9.70—10, jęczmień browarowy 11—11.90, jęczmień pastewny 10—10.50, groch wiktoria 14—16, groch zielony 16—20, otręby żytnie 6.75, otręby pszenne 7.20, rzepak 18.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg franco wagon Gdańsk.

Kochany „Dniu”

Ub. soboty byłem świadkiem następ. wypadku: Około godz. 16.15 w chwili gdy z tramwaju zjadającego wzdłuż ul. Gdańskiej, na przystanku przy ul. Słowackiego wysiadali pasażerowie, nadjechał z tyłu, nie dając nawet sygnału ostrzegawczego samochód osobowy nr. rej. PZ 44802 i w czterdziestokilometrowym tempie popędził dalej. Jedną z osób wysiadających niechybnie dostałaby się pod koła rozpedzonej limuzyny, gdyby przytomny konduktor nie był jej w porę zatrzymał za rękę. Podobny wypadek zauważyłem w dniu następnym ok. godz. 19.30 na Placu Teatralnym (tym razem był to samochód nr. PZ 11231) Faktów takich wraz z numerami warjackich pojazdów mógłbym podać jeszcze z tuzin, gdyż większość bydgoskich kierowców lekceważy sobie przepis, zabraniający przejazdów w czasie postoju tramwaju na przystanku.

Bez przesady rzecz można, że większość ni. szczęśliwych wypadków ulicznych powstała wskutek nieprzestrzegania tego przepisu. Czas byłby z tem nareszcie skończyć.

Stały Czytelnik.

Zagadka taryfy
kolejowej

Przejazd z Gdyni do Orłowa pociągiem pospiesznym kosztuje drożej niż do Sopotu

Tem, czemu dla Gdańska są Sopoty, tem dla Gdyni — Orłowo. Jest tylko ta różnica pomiędzy obiema temi miejscowościami letniskowymi, że Sopoty są starsze, a Orłowo jest kąpieliskiem nowym, młodem. No i że w Sopotach jest jaskinia gry i... hitlerowcy, a w Orłowie niema.

W interesie naszym leży popieranie li tylko miejscowości letniskowych naszych tych, które obecnie są naszą własnością, w imię patriotyzmu, dobra Rzplitej i naszych osobistych korzyści.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że Rtak jest — z przykrością trzeba jednak stwierdzić, że od czasu do czasu spotyka się w życiu potocznie wybrzeża na ten właśnie temat zjawiska, które trudno nieraz sobie wytłumaczyć.

Oto jedno z nich.

Z Gdyni przez Orłowo do Sopotu jadą pociągi pospieszne polskie i niemieckie, polskie zatrzymują się w Orłowie a niemieckie nie.

Bilet III kl. pociągiem pospiesznym polskim do Orłowa kosztuje 2.20 zł. (zwyčajnym tylko 40 gr.) a do Sopotu zaledwie... 80 gr! tj. tyle ile zwyčajnym, podczas gdy za przejazd pospiesznym pociągiem niemieckim pobiera się do Sopot z Gdyni 2.70 zł. jak informuje kasa.

Zasadniczo wykupiony bilet do dalszej miejscowości można wysiąć w bliższej, w tym wypadku jednak, jeśli ktoś za 80 gr. śmie nie dojechać do Sopot i wysiądzie w Orłowie, będzie ponosił dotkliwą karę pieniężną, tak informuje konduktor.

Po pierwsze jest to wyraźny nonsens, a po drugie zakrawa na szykanowanie Orłowa przy specjalnem jakimś „de jure caduco”, trochę zbyt daleko idącej kurtuazji względem Sopotu.

Trzeba to koniecznie zmienić i unormować.

Przy tej okazji jeszcze jedno pytanie. Je żeli bilet III kl. pospiesznym pociągiem polskim do Sopotu kosztuje tylko 80 gr. — to czemu na wykazie cen biletów przy jednym z okienek kas w Gdyni na dworcu kolejowym widnieje napis, że za pociągi pospieszne do Sopot dopłaca się 2.60 zł?

W takich warunkach, zaiste, można skłonić!

Humor
EGZAMIN.

— *Który to cesarz niemiecki wydał dekret o ustanowieniu kary śmierci? — pyta profesor kandydata.*

Kandydat nie ma pojęcia co odpowiedzieć, ale przychodzi mu z pomocą asystent i szepta „Karol”.

— *Który Karol? — pyta dalej profesor.*

Kandydat znów jest w kłopotcie i rzuca rozpaczliwe spojrzenie w stronę asystenta. Ten wznosi do góry nad głową dłoń i ukazuje pięć palców. Kandydat nie rozumie znaczenia gestu i patrzy na lysinę asystenta — wali prosto z mostu:

— *Cesarz Karol Lysv.*

Solec Kujawski

— Na odbytem onegdaj zebraniu kupców i Przemysłowców, po omówieniu spraw ogólnych, postanowiono się zwrócić do Rady miejskiej z różnymi wnioskami, m. in. o zastosowanie ulg i bonifikat zaległych podatków gminnych, podobnie, jak to uczyniło Ministerstwo Skarbu. W sprawie większego ożywienia targów tygodniowych, na propozycję członka Dudziaka, uchwalono zebranie zwrócić się do Magistratu z wnioskiem o pozwolenie sprzedaży na targach tygodniowych trzody chlewnej. Jak wiadomo, sprzedaż ta jest już dozwolona. Następnie omawiano sprawę obniżenia opłaty za przewóz przez Wisłę, której wysokość nie zezwala na przewóz artykułów gospodarstwa wiejskiego w dostatecznej ilości na targ do Solca. Magistrat i tą sprawę zatwierdził przychylnie, w myśl wniosku, i obniżył takse za przejazd przez Wisłę w dni targowe o 50 proc.

— Posiedzenie Rady odbyło się w sobotę dnia 20 bm. z bardzo obfitym porządkiem obrad. Niestety, żadnych rad nie potrafiono znaleźć i zdaje się, że ostatecznie, przejście burmistrza p. Peplińskiego na emeryturę stanie się rzeczywistością, która poważnie zaciąży na budżecie miasta. Ze spraw innych — uchwalila Rada miejska opłaty roczne od kart rowerowych w wysokości aż 5 zł. 50 gr. Skąd weźmie przeszło pięć złotych bezrobotny — który dzięki posiadaniu roweru znajduje niejednokrotnie możność zarobienia bodaj półtora złotego dziennie (przy zbieraniu grzybów, jagód itp) — o tem Rada nie pomyślała — tak samo, jak np. opłata od psa wynosi rocznie 20 złotych. Podobnie jak trzymanie psa stróża pokojowego jest w Solcu luksusem (za 20 zł można w Solcu kupić trzy cielęta), tak samo i angażowanie stróża nocnego przez miasto (uważa Rada miasta za zbytek, gdyż dotychczas w mieście naszym więcej, jak siedm kradzieży i włamań w ciągu jednej nocy nie zauważono. Poza tem jeden z radnych obawiał się, aby przypadkiem Magistrat nie angażował na stróża nocnego któregoś ze Strzelców. A więc panowie złodzieje i włamywacze, nie kompromitujcie Rady i przestaniecie jej członków okradać... w dowód wdzięczności za nie przeszkadzanie wam w waszej nie wdzięcznej pracy.

— Budowa Strzelnicy wojskowej o kilku stanowiskach dobiegać zdaje się końca. Kosztem stosunkowo nieznanym powstała strzelnica na 300 m. przedzielona wałem ochronnym, który pochłonął prawie 3 tys. m. kwadratów. Najwydatniejszą pomoc przy budowie Strzelnicy okazały towarzystwa Przystosobienia Wojskowego jak Związek Strzelecki i Powstańcy i Wojacy, którzy gremjalnie, bezinteresownie pracowali po jednym dniu zupełnie bezpłatnie — i zapewne — przy obdarowaniu i dalszych pracach, również nie odmówią swej pomocy. Poza tem pomoc swą obiecało Towarzystwo Przyjaciół Zw. Strzeleckiego i KPW.

— Plaga żmij. W lasach panuje istna plaga żmij. I tak np. przy budowie strzelnicy w Lesie Miejskim zabili Strzelcy kilkanaście żmij, w tem kilka t. zw. miedzianek, ogromnie niebezpiecznych. Szczęście, że dotychczas zanotowano w tym sezonie jeden jedyny tylko wypadek ukąszenia.

Oni „niewinni“

Bandycki napad członków OWP. na robotnika

Przed kilku dniami stolica biskupia Pelplin była widownią krwawego zajścia, jakie spowodowali członkowie OWP. Zajście to, jak podaje „I. K. P.", miało następujący przebieg:

„Do restauracji p. Fr. Zawadzkiego wszedł robotnik Franciszek Matheja. Przy bufecie stali członkowie OWP Przystalski Stanisław, Górski Antoni, Byczkowski Mieczysław, Werner Feliks (dwukrotnie karany za kradzież), Gajewski Józef (karany za kradzież). Dobrana kompanja wykrzykiwała „niech żyje Sokół!“. Matheja powtórzył za nimi „niech żyje!“, wówczas podszedł do niego Przystalski i mówiąc „tyś jest Sokół?“ uderzył Matheję w twarz. Matheja oddał policzek za policzek. Wówczas cała zgraja rzuciła się na ofiarę i zaczęła bić go pięściami i szarpać ubranie.

Gołombek uderzył Matheję tak silnie w pierś, że biedna ofiara obwiepolskich

rycerzy upadła na ziemię i do dziś po tem morderczym uderzeniu twardem żelazem czuje bole w klatce piersiowej i ma obrzęk. Matheja widząc, że to nie przelewki, porwał się z ziemi i począł uciekać. Po drodze Gołombek krzyczał — „nie uciekaj bo cię zastrzelę“.

W pobliżu domu napastnicy dopadli swą ofiarę, powalili ją na ziemię, poczem zaczęli Matheję kłuć nożami po twarzy, za dając mu sześć ran w okolicy nosa i oczu. Rany są bardzo niebezpieczne i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności Matheja nie utracił oka.

Po powrocie do restauracji Przystalski wyraził się, że Matheja ma już dość, a jak nie, to na drugi dzień go zastrzeli.

Sędziwy i czciogodny ojciec Przystalskiego odczuł tak boleśnie niecie sprawki swe go syna, że postanowił popełnić samobójstwo.

Komentarze zbyteczne.

Tragiczny powrót kufrem

Z Jastarni do Gdyni

W ubiegłą niedzielę, znów zdarzył się tragiczny wypadek na morzu.

Z Jastarni powracała wieczorem do Gdyni kutrem rybackim część osób biorących udział w zjeździe Del. Zrzeszeń Prac. Admin. Techn. P. K. P. Na pokład przyjeżdża również niejakiemu Wilmu Teofilu z Grabówką, który chciał wrócić na ląd. Na morzu Wilma usiłował zmienić miejsce, wówczas, gdy kuter kołysał się na falach przyciemniło mu się tak nieszczęśliwie, że wypadł za burtę. Ciemności utrudniły akcję ratunkową i Wilma utonął. Na miejscu wypadku pozostawiono kotwicę z kołem ratunkowym jako znak. Dotychczas ciała Wilmy nie znaleziono.

Chełmno

— Wyrodna matka. Soltys gminy Nowe Dobra w pow. chełmińskim znalazł w dolach nadwiślańskich zwłoki dziecka, które znajdowały się w początkującym rozkładzie. Do zwłok był przymocowany żelazny krąg z płyty kuchennej. Sekcja zwłok wykazała, iż dziecko liczyło około 14 dni i zostało przed wrzuceniem do dołu zamordowane, ponieważ miało rozbitą czaszkę.

Programy radiowe

Wtorek, dn. 23 bm.

Warszawa: 12.45 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17.00 Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Bronisława Wolfstala. — 18.00 Odczyt pt. „O morskich ogrodach“ — wygłosi prof. W. Roszkowski. 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni Hotelu Europejskiego. 19.45 Bieżące wiadomości rolnicze — wygłosi p. Józef Piątek. 20.00 Koncert popularny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe 22.50 Muzyka taneczna.

Gieldy

Warszawska notowania walutowe.

z dnia 22 VIII 1932 r.		Kupno
Transakcje		
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.	—	—
DEWIZY.		
Belgia	—	—
Gdańsk	—	—
Holandja	359,14	358,40
Kopenhaga	—	—
Londyn	30,87	30,02
Nowy York	8,921	8,901
Nowy York telegr.	8,926	8,906
Paryż	34,99	34,90
Praga	26,39	26,33
Sztokholm	—	—
Szwajcaria	173,70	173,26
Włochy	—	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	—	212,30

24 TYLKO 25

DZISIAJ I JUTRO

przyjmują listowi przedpłacone na nasz dziennik na miesiąc wrzesień.

Wioślarskie i kajakowe mistrzostwa Grudziądza

Zorganizowane przez GTW „Wisła“ oraz sekcje kajakowców „Sokoła“ i wioślarskie i kajakowe regaty o mistrzostwo miasta Grudziądza zgrupowały na stokach Wisły tysiące publiczności. Tor dla kajakowców wynosił 1200 m. dla wioślarzy 2000 mtr.

Wyniki kajakowców są następujące:

Jedynki: 1) Łykowski — Sokół, czas 5:35,4 min, 2) Zalewski — Niem. Ruderverein, 3) Czerwiński — Sokół I.

Dwójki: 1) Czarnecki K. i Salewski — Sokół I, czas 5:06,2, 2) Pietraszyński i Kotowski — Sokół, 3) Pawłowski i Czarnecki II — Sokół I.

Trójki: 1) Kruszewski Szukała i Domszeit — Sokół 5:33,4, 2) Musiek Fr., Misiek St. i Heinger — Sokół, 3) Klamer, Kunowski i Klensbok — Sokół.

Dwójki mieszane: Nowakówna i Szmelter — Sokół I. 5:54,0, 2) Szyperówna i Gawenda — Sokół I, 3) Misiakówna i Falkowski — Sokół I.

Punktacja: Sokół I — 22 pkt., Niem. Ruderverein — 2 pkt.

Łodzie wioślarskie:

Dwójki par: 1) Adolf — sternik, Schulz i Siebert — Niem. Tow. Wiośl., 2) GTW Wi-

śła — Sternik Józakówna, Krynicka H. i Ada, mowa.

Czwórki półwyciagowe: 1) GTW Wisła: sternik — Kulczyk, Balicki I, Dekarski, Kaźmierczak i Balicki II. 7:16,2, 2) GTW Wisła sternik Badziąg, Fischeder, Buczkowski, Borkowski i Klimek 7:53,2.

Jedynki starszych: 1) Taukert Wisła 7:27,8, 2) Drochowski Tow. Niem.

Dwójki panów: 1) Tow. Niem. sternik Goertz, Mentz i Dumont 7:48,8, 2) Wisła — sternik Kulczka, Grajewski i Klimek.

Jedynki młodszych: 1) Burza Tow. Niem. 7:20,8, 2) Radzicki — Wisła.

Czwórki półwyciagowe: 1) Wisła, sternik Reder, Piotrowski, Jarzyński, Ruciński, Wrosz 6:45,8, 2) Wisła sternik Kulerska, Taukert, Barsz, Wązacz i Kulczyński.

Czwórki wyciagowe o mistrzostwo miasta i puhar MKWF 1) Wisła sternik Reder, Czarnecki, Miklikowski, Kulczyk i Badziąg 6:26,4, 2) Tow. Niem. sternik Goertz, Gobien, Gramberg, Teske i Doerz 6:38,4.

Organizacja regat dobra. Jednakże należałoby wyniki ogłaszać również na starcie i wzdłuż stoków i to z motorówki, którą jeździł arbitry. Wmoże to zainteresowanie sportem wodnym,



S. P.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

podporucznik rezerwy 1. r. ułanów krechowieckich
członek Okręg. Sądu Koleżeńskiege Związku Oficerów Rezerwy
zmarł dnia 20 sierpnia 1932 r. przeżywszy lat 36.

Związek Oficerów Rezerwy traci w Zmarłym gorliwego członka a społeczeństwo prawego i zacnego obywatela.

**Zarząd Okręgu Pom. Związku Oficerów Rezerwy
Koło Toruńskie Związku Oficerów Rezerwy.**



S. P.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

Naczelnik Wydziału Dyrekcji Lasów Państwowych
w Toruniu

Zmarł dnia 20 sierpnia 1932 r. przeżywszy lat 36.
Stow. Urzędników Państwowych Koło Toruń traci w zmarłym gorliwego członka i wzorowego kolegę.

**Stowarzyszenie Urzędników Państw.
Koło Toruń**

PRZETARG PRZYMUSOWY.
We środę, dnia 24. 8. 32, sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 8 o godz. 11: 40 par obuwia różnego rodzaju; w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 17 o godz. 13: 1 kanape i 2 toale pluszowe; w Grudziądzu, dnia 25. 8. rb. przy ul. Plac 23 Stycznia 28 o godz. 12: 1 stół debowy, 2 stoły debowe okrągłe, 1 lustro z podstawą; w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 37 o godz. 13: 1 biurko debowe, 1 kanapę gobelinową. 373
Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

Z prawami szkół państwowych 5595
8-klasowe gimnazjum żeńskie
G. Winogrodzkiego w Wejherowie
przyjmuje zapisy do wszystkich klas, poczynając od klasy 2-giej.
Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu.

Szoferów
oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel. 11.85. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzamin w Bydgoszcz lub w Toruniu.

Strzelaj
do zwierzyny, pactwa i tarczy tylko z broni i amunicją z Femy „Hubertus“, Bydgoszcz, ul. Grodzka 8, (narodzin ul. Mostowej), Fachowa obsługa, tel. 652, ceny bezkonkurencyjne, n.prawa broni. 4923

Uczeń
ślusarski może się zgłosić do warsztatu mechaniczno-slusarskiego. Grudziąd, ul. Książęca 2, Żurawski

Garaze
do wynajęcia. L. Sadecki, Toruń, Mickiewicza 8. 5335

Reklama dźwięnią handlu!

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Gdyni

podaje do wiadomości, że od dnia 1-go lipca b. r. płaci na rachunkach wkładów oszczędnościowych następujące stawki:

Wypowiedzenie	złote	złote w złocie
dzienne	6%	5%
miesięczne	7%	6%
kwartalne	8%	7%
półroczne	9%	8%
roczne	9 1/2—10%	9%

JEDNOCZEŚNIE ZARZĄD KASY ZWRACA SIĘ DO WSZYSTKICH PRACODAWCÓW, aby zechcieli szerzyć propagandę oszczędności wśród swych pracowników, odkładając na książeczkę oszczędnościową danego pracownika pewne kwoty od wypłaconych poborów. Odnośne formularze można otrzymać w Sekretarjacie Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Gdyni.

5653

Ogłoszenie

Podaję do publicznej wiadomości, że Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dniach 16 i 30 lipca 1932 r. oraz 6 i 27 sierpnia 1932 r. 5227

Za Komisarza Rządu:
(-) Z. Szacherski,
Kier. Oddz. Bezp. Publ.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24. 8. 32. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 8,30 przy ul. Gdańskiej 22 st. nr. 15 krzesel, 7 szaf, umywalkę, maszynę do szycia, toalete, gondolkę, 2 nocne stoliki, futro, bufet, kredens, 3 postumenty, 13 obrazów, 7 lamp, dywan, 2 mostki, 3 zegary, serwis na 12 osób, 2 chłodniki do wina, radioaparat, 4 okna firan, leżankę, bibliotekę, 2 biurka, 6 stolów, kilim, 2 figury, garnitur do pisania, 8 łóżek, garderobiarke, 10 par rogów, kanapę, pulpit, regał składowy, mlynek do kawy, 3 szafki szklane, 4 wagi, 11 puszek, 11 skrzyń, maszynkę do sera, 15 koszyków, kasę, 15 półmisek, aparat do papieru, 2 wentylatory, 3 beczki, 6 regalów, 2 wanny, 2 maszynki do korek, butelek, 1000 butelek, 34 worki, około 800 but. różnych win i wódek, większą ilość art. spożywczych, jak: ser, śledzie, ocel, oliwa, owoce suszone, makaron, sardynki, wanilje, orzechy, wale, proszek do pieczenia, kakao, mydło, groch, cukier, herbata i inne drobne przedm. i artykuły. 5894

Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy. 1440/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24. 8. 32. sprzedawac będę za natychmiastową zapłatą o godz. 15 przy ul. św. Trójcy 19: szafę biblioteczną, biurko dębowe, fotel biurowy, leżankę z narzutką i zegar ścienny regulator. 5895

Wierzbicki, kom. sądowy z pol. w Bydgoszczy. 1490/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24. 8. br. o godz. 12 przy ul. Grunwaldzkiej 75 sprzedam za natychmiastową zapłatą: 1 pianino marki „Ecke Berlin”. 5896

Wierzbicki, kom. sądowy w Bydgoszczy. 1493/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24. 8. 32. o godz. 13,30 przy ul. Kanałowej 8 sprzedam za natychmiastową zapłatą: kompletne urządzenie metalowe do wyrobu zabawek, większą ilość zabawek dzieciennych (półfabrykaty), 1 umywalkę z płytą marmurową, 2 stoliki nocne z płytami marm. 5897

Wierzbicki, kom. sądowy w Bydgoszczy. 1495/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24. 8. rb. o godz. 9 przy ul. Grunwaldzkiej nr. 69 sprzedam za natychmiastową zapłatą: 1 kanapę pluszową. 5899

Wierzbicki, kom. sądowy w Bydgoszczy. 1494/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24. 8. br. o godz. 14,30 przy ul. Dąbrowskiego 15 sprzedam za natychmiastową zapłatą: 1 kanapę, 1 zegar. 5900

Wierzbicki, kom. sądowy w Bydgoszczy. 1491/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24. 8. 32. o godz. 18 przy ul. Golebiej 39 sprzedam za natychmiastową zapłatą: 1 kanapę gobelinową, 1 obraz w złotej ramie, 1 lustro ze stolikiem, 1 stół z obrusem, 1 bielizniarkę, 1 umywalkę z lustrem, 2 stoliki nocne. 5898

Wierzbicki, kom. sądowy w Bydgoszczy. 1492/8

Szlifowanie

wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma” Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824. 5056

Panna

przystojna, mająca fach w ręku, pragnie zawrzeć znajomość w celu matrymonjalnym. Panowie podoficerowie w wieku od 38—45 lat (wdowcy z dzieckiem niewykluczeń) zechcą złożyć swe oferty do „Dnia Pomorski” Toruń pod 5887.

Sierota

młoda, bardzo uczciwa, inteligentna, z lepszej rodziny poszukuje posady do dzieci, w interesie albo jako służąca za małym wynagrodzeniem. Znam także kuźnię. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Gdańskiej” Gdańsk Kass. Markt 21. pod „Sierota”.

DAIRMO WYŚLAMY KAŻDEMU INTERESUJĄCĄ BROSZURĘ

O TEM, JAK WZMOCNIĆ NADWAŁONE SIŁY MĘSKIE I POBUDZIĆ ENERGIĘ ŻYCIOWĄ
Biuro Eksploatacji Wynalazków „Inwentus”
Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Oddział w Łowiczu, ul. Legionów 11
Uwaga: na kosztu przesyłki prosimy nadesłać znaczek pocztowy za 30 gr.

OGŁOSZENIE. Hipolit Roszczyniański z Łęczycy wniósł o uznanie za umorzony zaginionego wekslu, który podpisał jako akceptant. Weksel ten był nadto podpisany przez Augustyna Józefa Skwierca z Gdyni jako wystawcę i pierwszego żyranta, opiewał na kwotę 10.000 zł i pozatem nie był wypełniony. Wzywa się posiadacza tego wekslu zaginionego aby się w przeciągu dni 60 licząc od doręczenia, a najpóźniej w dniu 17 listopada 1932 o godz. 12 w podpisanym Sądzie pokój 15 zgłosił i okazał weksel w przeciwnym razie Sąd wyda orzeczenie uznając weksel za umorzony. 5839

Gdynia, dnia 4 czerwca 1932 r. Sąd Grodzki. 8 F 3/32. 756

(-) Dr. Tułeckł.

Rozkład jazdy autobusu Toruń - Czerniewice

8 ³⁰	1 ⁰⁰	16 ⁰⁰	Plac Teatralny	11 ³⁰	15 ⁴⁵	20 ⁰⁰
8 ⁴⁰	1 ¹⁰	16 ¹⁰	Dworzec Miejski	11 ²⁰	15 ³⁵	8 ²⁰
9 ⁰⁰	1 ³⁰	16 ³⁰	Czerniewice	11 ⁰⁰	15 ¹⁵	20 ²⁰
		17 ⁰⁰	Ciechocinek			20 ⁰⁰

Nadmienia się, że we wtorki i piątki kurs 1⁰⁰ z Torunia wypada, natomiast kurs 16⁰⁰ pozostaje.

Nowakowska

5803

Pokój

elegancko umeblowany odnajmę zaraz inteligentnemu panu. Głębocka, Toruń, ul. Słowackiego 19/21 II p. 5797

Poszukujecie

dla pani u uczęszczającej do czwartej klasy gimnazjum żeńskiego odpowiedniej pensji wraz z utrzymaniem, w Grudziądzu. Zgłoszenia nadsyłać: adwokat i notariusz Dr. Wyszowski, Chelmża. 5869

Przyjmie się

na stancję z całkowitem utrzymaniem gimnazjastkę lub seminarzystkę z lepszej rodziny. Fortepian do dyspozycji. Oferty do „Dnia Pom.” Toruń, pod nr. 5886.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu” obejrzyć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siódła otcerskie przepisowe, elektro-luxy do odkurzania, kilimy, płaszczy, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownicze do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol”

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Nauczycielka

języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego poszukuje zatrudnienia w kółku względnie kursie. Oferty pod 5823.

1000 zł.

kto pożyczony otrzyma dobrze płatną posadę woźnego. — Oferty dla nr. 90 do Biura Ogłoszeń Woźniak Gdynia. 5841

Unieważniam

zagubiony dowód nr. 2426 z 1923 r. wydany przez Wvższą Szkołę Handlową w Warszawie na nazwisko Tomasz Bernady. 5888

Obiady

domowe, wykwitne, kuchnia małopolska, jarskie i do menażek. Wiadomość w „Dniu Pom.” Toruń. 5885

WĘGIEL KOKS

z najlepszych kopalń dostarcza po cenach bezkonkurencyjnych w wagonowach i w mniejszych ilościach z dostawą do pwnic:

„TRANZYT”

W TORUNIU
biuro: Przedzamcze 20 tel. 242, skład: Chrobrego 48. Toruń — Mokre.

SZKŁO

okienne, katedralne, surowe, ornamentowe, drutowe, kit szklarski poleca

szklarnia

K. Lesiński

Gdynia, Sienkiewicza

szklenie

will i domów

Są jeszcze

wolne miejsca w moim komplecie prywatnym. — Klasa I. 20 zł. Toruń, Jaśkiewiczowa, Klonowicza 30. 5891

Poszukujecie

2-oh freblanek z pełnymi kwalifikacjami i kilkuletnią praktyką. Oferty do Koła Rodziny Wojskowej w Toruniu, ul. Dobrzyńska 1. 5881

Udzielam

lekcje muzyki z teorią i konwersacją francuskiego. Toruń ul. Łazienna 9, I. p. 5882

Zarobek dla pracowników branży budowlanej.

Wejherowo, 3-go Maja 18, I. p. Godziny przyjęć pod 16-tej do 17-tej.

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Toruń, Nowy Rynek 1, III, piętro, lewo. 5892

Zamienie

dom, piekarnię w Bydgoszczy na com w Grudziądzu. Oferty „Dzień Bydgoski” pod 12. 5901

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO

We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 20-tej

„Porwanie Sabinek”

Komedja w 3 aktach Schoentana. Ceny niższe do połowy.

W srode, dn. 24 bm. o godz. 20-tej

„TANIA ŚRODA”

nieodwoł. ostatni raz! „Rigoletto”

Opera w 4 akt. Verdi’ego z wyst. gośc. K. Czerneckiego i J. Hoppe. Ceny najniższe od 0.30 do 2.80

W czwartek, dn. 25 bm. o godz. 20-tej

PREMJERA

„Wynalazca”

Sztuka w 3 aktach N. Jezierskiego. Ceny do połowy niższe.

W piątek, dnia 26 bm. teatr nieczynny.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na wrzesień 1932 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za mies. wrzesień 1932 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na miesiąc wrzesień 1932 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za mies. wrzesień 1932 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

Selegramy

2 Ostatniej chwili

Niemcy ogniskiem fermentu w Europie

Cele inicjatywy niemieckiej ekspansji gospodarczej

B. prezydent Reichsbanku, głośny swego czasu dr. Hjalmar Schacht w książce p. t. „podstawy niemieckiej polityki gospodarczej” odsłania beceremonialnie i wyraźnie cele i metody, jakimi w najbliższym okresie czasu postawi się zamierza bezwzględnie polityka niemieckiej ekspansji gospodarczej. Nazwał ją trzeba anarchją gospodarczą, jeśli uprzytomnimy sobie tendencje dzisiejszej gospodarczej polityki międzynarodowej.

Pracę rozpoczyna autor od analizy kryzysu niemieckiego. Pomija on kłopotliwym milczeniem cały szereg zagadnień i zjawisk, pozostawiając zupełnie na uboczu samobójczą politykę tworzenia w Niemczech olbrzymich kolosów produkcyjnych, realizowanych za cudzą pieniądze, wielkich inwestycji, o których zgóry wiadano, że nie będą rentowne, destrukcyjną politykę kredytową wielkich banków, która doprowadziła do katastrofalnych załamania; to wszystko w analizie kryzysu niemieckiego dla dr. Schachta nie istnieje. Sens poglądów autora na przyszłą politykę gospodarczą Niemiec zawarty jest w kilku ostatnich rozdziałach, poświęconych sprawie samowystarczalności gospodarczej. Zupełnie niedwuznacznie wypowiada się dr. Schacht za polityką bezwzględnej autarchii (samowystarczalności), która ma służyć jako... środek wychowawczy i pokazać całemu światu, ile traci on przez „wyzysk” dokonywany w stosunku do Niemiec(!).

Dr. Schacht neguje związek pomiędzy gospodarstwem niemieckim a gospodarką międzynarodową, podkreślając konieczność odcięcia się ten czy inny sposób od zagranicy. Nie ma bowiem, według niego, żadnego problemu międzynarodowego który nie musiałby być podporządkowany żądaniom i potrzebom poszczególnych krajów. Z treści wywodów dra Schachta przebija zupełnie wyraźnie jego idea przewodnia: „Autarchia, jako środek go-

spodarczy”. Taki też tytuł nosi ostatni rozdział tej książki, w której dr. Schacht wysuwa hasło, iż należy samemu sobie pomóc. Idea ta umotywowana jest pogardliwym stonunkiem, a nawet nienawiścią do współpracy międzynarodowej i do idei światowej solidarności gospodarczej. Jedynie zaostrenie do maximum zasad bojowych w dziedzinie gospodarczej przez podwyżki celne, restrykcje i zakazy winno stać się naczelnym hasłem Niemiec w zakresie polityki ekonomicznej.

Dr. Schacht uważa, że raczej należy odgrozić się od zagranicy, aniżeli w solidarnym zbiorowym wysiłku międzynarodowego porozumienia gospodarczego poszukiwać środków do walki z kryzysem. Dr. Schacht podkreśla, że o poprawie wówczas tylko będzie można myśleć, gdy zagranica przez otwarcie i rozszerzenie nowych rynków dla niemieckie-

go eksportu towarowego stworzy możliwość zwrotu kredytów zagranicznych. Przeocenia wartość eksportu niemieckiego, twierdząc, iż gdyby zesumować trudności, jakie napotyka eksport niemiecki zagranicą w razie wprowadzenia ograniczeń przywozowych w Niemczech wówczas okaże się, że saldo dla eksportu niemieckich artykułów przemysłowych będzie niewątpliwie dodatnie. „Tylko w ten sposób mogą Niemcy nauczyć świat i unocznąć mu straty, jakie ponosi w obecnym stanie rzeczy”.

Publikacja powyższa dr. Schachta jest jeszcze jednym dowodem, że zarówno cele polityczne, jak i gospodarcze Niemiec są ściśle określone i związane z sobą i urągają wszelkim zasadom solidarności międzynarodowej, szerząc chaos i zamęt polityczno-gospodarczy.

Pomorze ku czci s. p. Prezydentowej Mościckiej

Z inicjatywy Pani Wojewodziny Pomorskiej Kirtiklisowej powstał projekt uczczenia na obszarze całego województwa zgasłej s. p. Pani Prezydentowej Michaliny Mościckiej — przez urządzenie akademii i odprawienie na bożeństw za duszę dostojnej Zmarłej.

W tym celu dnia 24 bm. o godz. 18 w mieszkaniu pani Wojewodziny przy ul. Fredry 12 ma się odbyć zebranie z udziałem przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych dla stworzenia Komitetu Wojewódzkiego oraz ustalenia dnia i programu obchodu.

Organizacje pragnące wziąć udział w uroczystości proszone są o zgłoszenie swego współdziałania w powyżej podanym miejscu i czasie.

Bedac w Gdyni

nie zapomnijcie zakupić
pamiątki z bursztynu
naturalnego
w sklepie fabryki wyrobów bursztynowych
Piotra Trzeźniaka
przy ul. Podjazdowej obok dworca
Kolejowego w Gdyni.
Najpiękniejsze ozdoby dla dam! Najdoskonalsze podarki dla każdego! — Największy wybór po cenach fabrycznych! — Jedyna najlepsza okazja zakupu prawdziwie pięknej cennej rzeczy za niską cenę! 1932

Pamiątki polskie w Gdańsku



Szczyt gdańskiej wieży ratuszowej zdobi ciekawa statua króla Zygmunta Augusta — piękny okaz renesansowej sztuki zdobniczej. Na ilustracji naszej podajemy rysunki wyobrażające tę pamiątkę z czasów, gdy miasto Gdańsk oceniano z wdzięcznością opiekę królów polskich.

Międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Polski

Warszawa, 23. 8. (PAT). Na kortach Legii rozpoczęły się wczoraj międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Polski. Pierwszego dnia rozegrano jedynie 4 spotkania — gdyż zawodnicy zagraniczni jeszcze nie przyjeżdżają we wtorek rano i już w tym dniu rozegrają pierwsze mecze. Poza zawodami o mistrzostwo Polski odbywać się będą równocześnie mistrzostwa juniorów oraz tur-

niej pocieszenia dla zawodników, wyeliminowanych w pierwszych rundach. Dzisiejsze najciekawsze spotkania były w grze mieszanej para Jedrejewska — Tyczyńska przeciwko Grąbczewska, Leskiewicz. Zwyciężyła łatwo pierwsza para 6:3, 6:1. W grze pojedynczej panów Marszewski wygrał z Tarasiewiczem 6:3, 6:0, 6:2. W spotkaniach juniorów Leskiewicz wygrał z Podleńskim 1:6, 6:0, 6:3 i Beldowski pokonał Luksemburga 6:2, 6:2.

Wypadek samochodowy hr. Tyszkiewicza

Poznań, 23. 8. (PAT). Wczoraj w południe w Konarzynach wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Wskutek pęknięcia opon w przednim i tylnym kole samochód, kierowany przez Józefa Tyszkiewicza, w któ-

rym ponadto znajdował się Alfred hr. Mycielski z Wolsztyna, zrułował. Hr. Mycielski doznał złamania nogi i nadwyrężenia kręgosłupa, hr. Tyszkiewicz odniósł okaleczenia twarzy i uległ kontuzji.

Pech kawalera-papy z Kotomierek

Długo żył w celibacie 49-letni Jan L. z Kotomierek pod Bydgoszczą. Jakkolwiek sędziwi rodzice nie czynili mu z tego powodu żadnych wymówek, to jednak kawaler-papa zdradzał od pewnego czasu wyraźną chęć wstąpienia w związek małżeński. I tu jest właśnie sęd. Pan Jan L. zainteresował się bowiem 25-letnią siołą swych rodziców. Dziewczyna lekka się początkowo dziwnego wzroku „starszego pana”, lecz z czasem przyjęła amory za dobrą monetę.

Idylla miłosna trwała jednak krótko. Nie trzeba rozpisywać się o szczegółach, towarzyszących „tragedji” niefortunnej kochanki, wystarczy bowiem wymienić następujące fazy tego spóźnionego romansu: 1) dziecko, 2) porzucenie uwiedzionej, 3) lament, 4) sąd i 5) alimenty w wysokości 25 złotych miesięcznie.

Pan Jan przegrał z kretelem, — chcąc się jednak ratować, wykombinował istic amerykański kawał, bo tak istotnie trzeba nazwał poślubienie uwiedzionej w ostatniej chwili. Nie znaczy to, by p. Jan pogodził się od razu i podobnym stanem rzeczy — broń Boże — nigdy nie myślał nawet o dożywotnim trwaniu przy boku tej ubogiej materialnie i duchowo małżonki. Pan Jan zamierzał zaraz po ślubie wziąć rozwód, a dla ułatwienia planów namówił swego parobka, aby ten w ewentualnym procesie rozwodowym zeznał pod przysięgą, iż utrzymywał z jego żoną niedozwolone stosunki.

Trzeba przyznać niefortunemu małżonkowi, że chytrze chciał zabrać się do dzieła. Niestety — szelmowski plan zgóry wziął w łeb. W dalszą grę wchodzi bowiem wspomniany parobek, który zgodnie ze swym sumieniem zrezygnował z kilkuset złotych gotówki i nie szczędząc swego pana, zameldował o wszystkim policji.

W rezultacie, w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa, na której Jan L. z Kotomierek skazany został za namawianie do krzywoprzysięstwa na jeden rok ciężkiego więzienia.

Śmierć w drodze do walki z żywiołem ognia

Lublin, 23. 8. (Pat). W czasie szybkiej jazdy do pożaru bezkaszów ochotniczej straży ogniowej przewrócił się na jednym z zakrętów na ulicy Lubartowskiej. Jeden ze strażaków został zabity, dwóch innych odniosło ciężkie rany.

Francja zawiera nowy traktat handlowy z Ameryką

Paryż, 23. 8. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu francusko-amerykańskie rokowania w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego.

O światową stabilizację pieniężną

Nowy Jork, 23. 8. (PAT). Przybył tu Montague Norman. Prasa uważa przybycie naczelnika narodowego banku angielskiego za fakt niezmiernie wagi i tłumaczy to jako chęć poczynienia kroków w kierunku przeprowadzenia światowej stabilizacji pieniężnej na nowych zasadach.

Sygnal załamania się kryzysu Ożywienie na giełdzie dżamentowej

Bruksela, 23. 8. (PAT). W Antwerpii dało się zauważyć na giełdzie dżamentowej wielkie ożywienie. Z Ameryki przybyło tu bardzo dużo kupców, którzy czynią olbrzymie zakupy. Giełda dżamentowa w chwili obecnej ma zamówienia na sumy znane tylko w czasach wielkiej pomyślności. Należy zaznaczyć, iż obecnie w okresie wakacyjnym panował tu zawsze ruch słabszy. Ożywienie w przemyśle dżamentowym zdaje się wskazywać na załamanie się kryzysu, bowiem ten luksusowy przemysł jest sygnałem nadejścia przejścia kryzysu.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz mm na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Gellmann,
Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętąjańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawatowski
Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kulański”
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
pości opaska . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztę już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł